Należytość pocztowa opłacona gotówką.

Nr. 117 · Kraków, wtorek 23 maja 1933 · Rocznik XLII

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Niewdzięczni

(Korespondencja własna)

Warszawa, 21 maja.

Wczoraj zakończył się „kongres gospodarczy BB". Będzie to impreza bez ciągu dalszego, gdyż niema — nawet wśród „wierzących" w BB — tak naiwnych, którzy uwierzyliby, że rozsnute przez różnej rangi „pułkowników" tezy zmienią cośkolwiek w rozpaczliwej sytuacji.

Nie zajmę się tedy samym „kongresem" jako zjawiskiem przejściowem bez następstw, jako jedną z licznych okazyj do wysunięcia się naprzód paru ludzi. Zajmę się raczej — nieobecnymi. Otóż uderzyło wszystkich, że główny „herold gospodarczy" sanacji, jej do niedawna filar i wyrocznia, p. Andrzej Wierzbicki był nieobecny. P. Wierzbicki nie należy wprawdzie do zespołu p. Sławka, ale jest czemś więcej niż jednym z 230, jest generalnym dyrektorem Lewiatana, a więc bądź co bądź organizacji skupiającej w sobie wszystko, co ma jeszcze w szczątkach naszego życia gospodarczego coś do gadania. Nie próbuje się nawet tłómaczyć tej nieobecności, a nikogo nie zwiodą zapewnienia, że Lewiatan — a jakże — z zadowoleniem śledził przebieg „kongresu", że — omal tak nie napisano — był duchem z nim. Trudno, p. Wierzbicki na sprawach gospodarczych rozumie się z pewnością niegorzej od rozmaitych „pułkowników", ale widocznie nie ma przekonania do ich recept i wolał nie słyszeć tej, otwarcie mówiąc, napuszonej blagi.

Był też nieobecny cały konserwatywny przyczepek do BB. Jeden p. Radziwiłł był w Dolinie Szwajcarskiej, ale wcale nie na poczestnem miejscu, mimo że jako prezes Lewiatana i główna figura wśród wielkich rolników [illegible]y większe prawo do wypychania się na [illegible] ni[illegible]ci, którzy to robili. Co za przyczyna [illegible] nie[illegible]cności konserwatystów i to nieobecności rozmyślnie niepostrzeżonej, zignorowanej? Wystarczy przecież porównać czasy Nieśwież[illegible] i Dzikowa z dzisiejszemi, aby widzieć różnicę w traktowaniu konserwatystów — neofitów sanacyjnych. Wtedy umizgano się, bo ich potrzebowano; dziś usuwa się ich, bo już są niepotrzebni a nawet naprzykrzeni.

Zmieniły się czasy, zmieniło się zachowanie wobec tych sojuszników. Dopóki wielki przemysł i wielkie rolnictwo mogły występować w roli **dających**, były pożądanymi i poszukiwanymi sojusznikami; dziś i od dłuższego czasu, kiedy stały się pensjonarjuszami państwa, straciły znaczenie i traktowane są jakby biedni krewni, którym z łaski od czasu do czasu rzuca się ochłap.

Nieobecni nie mają racji — mógł też w ich nieobecności p. Matuszewski naigrawać się z nich jako wyciągających ciągle obie ręce do państwa o pomoc, pouczając ich o konieczności zajęcia się społeczeństwa samem sobą. Jeżeli ci ludzie czytali te docinki pod swoim adresem, musiało im przypomnieć się, jak to było przed kilku laty, gdy jeszcze mieli pełne kasy i zabiegano o ich otwarte ręce dla funduszów wyborczych. Trudno, dla tych cywilów — bez względu na korony i mitry — niema miejsca, przynajmniej nie równorzędnego, obok owych „żołnierzy" i „uczonych". — — — —

Coprawda, wobec „wyższej woli" ich wołanie jest także głosem na puszczy, ale zewnętrzne pozory są po ich stronie: oni mają władzę, tamci zaś spadają coraz więcej do roli murzyna, który zrobił swoje, więc może być odprawiony.

Całkiem niezwykła konfiskata

Niedzielny numer naszego dziennika został skonfiskowany w sposób nawet w stosunku do obecnej praktyki konfiskacyjnej niezwykły.

Na stronicy 7 została gruntownie wyskrobana wraz z tytułem cała korespondencja z Bitkowa o wyzysku tamtejszych robotników kopalni nafty firmy Perkins, MacIntosh i Zdanowicz. Jest to firma prywatna i żaden z prawników, których zapytywaliśmy o to, nie umiał nam wytłumaczyć, który artykuł kodeksu karnego zabrania robotnikom dopominać się u przedsiębiorstwa o należne im wypłaty.

Takisamo nie potrafili nam prawnicy wyjaśnić, na jakiej podstawie na stronicy 10 uległ konfiskacie przypisek redakcji do „sprostowania" zamieszczonego p. t. „Zdemaskowany konfident". Tylko do sprostowań urzędowych zabrania ustawa prasowa dodawać jakiekolwiek uwagi. Natomiast zaopatrywać sprostowania prywatne w przypiski nie zakazuje żaden przepis ustawy. Czyżby tedy osobnik wypierający się, jakoby był konfidentem, uznany był za „urząd", a jego list za „sprostowanie urzędowe"? Dowiemy się tego niebawem z orzeczenia sądowego.

Kryzys i jego oddziaływanie na szkolnictwo

Światowy kryzys obecny odbija się niewątpliwie fatalnie na kształcącej się uboższej młodzieży w formie gorszego odżywiania, gorszych warunków mieszkalnych — szczególnie w krajach, gdzie i tłuściejsze lata nie przynosiły dobrobytu szerokim warstwom ludności, lecz zabezpieczały im co najwyżej bardzo skromne warunki egzystencji. Dlatego w krajach ekonomicznie słabych postulatem, stawianym dziś przez ludność jest, aby szkoła dla nieistotnych celów nie obciążała budżetu rodzicielskiego wydatkami, niewspółmiernemi z ich wciąż obniżającą się stopą życiową; co gorsza takiemi, które ich zmuszać mogą do przerwania już rozpoczętej nauki dzieci. Szkoła, stawiająca wymagania, nie uwzględniające fatalnych warunków ekonomicznych większości społeczeństwa staje się tem samem szkołą, dostępną tylko dla dzieci zamożnych. Otwarcie jednak na wygłaszanie takiej zasady nikt dziś w żadnem państwie się nie zdobywa.

50 lat temu w caracie minister oświaty Deljanow (mianowany w r. 1882) miał natyle tupetu, ażeby oświadczyć, że nie życzy sobie dopuszczania do nauki średniej „synów kucharek". Ten reakcjonista, odznaczony przez cara tytułem grafa, mianem „synów kucharek" obejmował wogóle dzieci „sfer nieuprzywilejowanych" — nieczynowniczych, nieobszarniczych lub niezaliczających się do bogatego kupiectwa.

Wysokie opłaty szkolne, przymus mundurowy, a nadto niski poziom umysłowy — ogromny odsetek analfabetów wśród ludu w państwie carów — i bez tych deljanowskich rogatek sprawiał, że bardzo nieliczni „synowie kucharek" docierali do szkoły średniej.

W ówczesnym zaborze rosyjskim — dodamy — trudność opanowania języka rosyjskiego, będącego językiem wykładowym, tworzyła dodatkową zaporę dla dzieci, którym rodzicie nie mogli zapewnić należytego przygotowania lub — mniej uzdolnionym — pomocy w pierwszych latach nauki gimnazjalnej. Tylko trochę synów chłopskich przy wielkim wysiłku rodziców starało się przebrnąć przez 4 klasy, aby móc dotrzeć do seminarjum duchownego, które przed takimi połowicznymi abiturjentami stało otworem. Toteż poza księżmi wśród starszej generacji inteligencji w b. Kongresówce nie spotyka się prawie nazwisk o brzmieniu ludowem.

—ooo—

Zrównoważenie budżetu ZUPU

9-MIESIĘCZNE ZASIŁKI MAJĄ BYĆ PRZYWRÓCONE

Zakłady ubezpieczeń pracowników umysłowych przeprowadziły obecnie studja nad zrównoważeniem swego budżetu. Wskutek podwyższenia składek i obniżenia świadczeń dochodowość zakładów polepszyła się tak dalece, że nietylko będą one mogły pokrywać bieżące wydatki, ale także będą mogły zwrócić funduszom emerytalnym to, co z nich zabrały na zapomogi dla bezrobotnych. Podobno ma być także przywrócone bezrobotnym pracownikom umysłowym prawo do 9-miesięcznych zasiłków. Liczba jednak korzystających z zasiłków znacznie się obecnie zmniejszyła, skutkiem wymagania 12 miesięcy składkowych.

Międzynarodówka robotników budowlanych

Dnia 13 maja odbyło się w Amsterdamie posiedzenie zarządu Międzynarodówki robotników budowlanych, które zajęło się wyczerpująco sytuacją, powstałą w Niemczech po zrabowaniu Związków zawodowych. Zarząd uchwalił przenieść siedzibę Międzynarodówki z Berlina do Amsterdamu, a w miejsce aresztowanego w Niemczech sekretarza Käpplera powołać na członków tymczasowego zarządu Achterberga, Grysona i Coppocka. Dalej zarząd uchwalił następującą rezolucję:

„Zarząd Międzynarodówki robotników budowlanych badał na swem posiedzeniu 13 maja w Amsterdamie sytuację międzynarodową. Zarząd wyraża kolegom niemieckim, ofiarom wstrętnej reakcji, swe braterskie pozdrowienia i stwierdza, że niemieckie Związki zawodowe robotników budowlanych zostały zmuszone poddać się faszyzmowi, wskutek czego **nie mogą już należeć do Międzynarodówki zawodowej.**

Zarząd oświadcza dalej, że **pozostanie nadal wierny duchowi międzynarodowemu**, i mimo ciężkich czasów, jakie Związki zawodowe teraz przeżywają, będzie pracował nad ich rozwojem. — Zarząd wzywa robotników budowlanych całego świata, — **aby jeszcze ściślej niż kiedykolwiek skupili się około swej organizacji** celem obrony swych interesów zawodowych.

Zarząd oddaje hordę hitlerowską, która zapomocą niesłychanego teroru dorwała się władzy w Niemczech, pogardzie całej kulturalnej ludzkości".

Co z tego wyjdzie?

Przedziwną „kompozycję" rozmaitych dorywczych środków i mikstur, z etykietą „polityka gospodarcza"..., miał kraj sposobność poznać już bardzo dokładnie, choćby tylko z licznych eksperymentów na swojej własnej skórze.

Zaczęło się to „gospodarstwo" swego czasu, reklamowem biciem we wszystkie bębny, jakie tylko były do dyspozycji, obiecankami, hałasem, rozmachem...!

Pół biedy było jeszcze w krótkim okresie lepszej konjunktury, którą „ekonomiści" nasi uznali oczywiście za bezpośredni — **a trwały!** — rezultat objęcia rządów przez sanację, w swej głębokiej „fachowości" nie przeczuwając nawet, na czem to może się skończyć i beztrosko bujając sobie na skrzydłach „radosnej twórczości", która zastąpić miała wszelki program jakiejś pozytywnej, twórczej pracy.

Ale po latach tłustych, przyszły chude. Rozpędzona „twórczość radosna" — za podatkowe pieniądze! — nagle ugrzęzła!...

Nie duże i tak zasoby społeczeństwa pod bezwzględnym naciskiem śruby fiskalnej, musiały wyczerpać się. W miejsce „rozkwitu finansów państwa", owego — jak nas uczono— „cudu" specjalnie przez „ obóz ideologji" wywołanego, przyszły deficyty, wzrastające z zawrotną szybkością. W miejsce „dobrej konjunktury" — kryzys...

Byli wprawdzie ludzie, co przestrzegali obóz „sanacyjny", by w swej gospodarce liczył się bardziej z jutrem... niepewnem... Byli tacy co domagali się kontroli nad gospodarką finansową Ale to była „złośliwa opozycja", która „przeszkadzała dobremu gospodarzowi"..

Więc „radosny" rozmach i tupet, lekceważący sobie wszelkie głosy ostrzegawcze, skończył się tak, jak się skończyć musiał — żałosnym kociokwikiem!

I teraz trzeba było pokazać co się potrafi... Nie sztuka było gospodarzyć przy pełnych kasach. Ale dopiero wtedy, gdy przyszła bieda, należało ujawnić swą umiejętność **w walce z kryzysem**, która w Polsce odgrywającej w gospodarstwie światowem bardzo skromną rolę, dzięki temu **właśnie była daleko łatwiejsza** aniżeli w krajach wielko-przemysłowych ściśle związanych z międzynarodowem życiem gospodarczem.

I cóż pokazano?... Jaką zdolność opanowania wzrastających trudności? Jaki **pozytywny, twórczy plan** ożywienia gospodarstwa krajowego, plan któryby **konsekwentnie** wykonywano **przy współudziale całego kraju?**

Od wiosny 1930 r. od momentu, w którym ówczesny Premjer p. **Sławek** rozesłał przez „Iskrę" swoje słynne „wytyczne", całe społeczeństwo, bez względu na swe ugrupowanie, domaga się od „sanacji" jakiegoś realnego programu walki z kryzysem i naprożno.

Rozpoczęło się tylko paniczne, dorywcze łatanie biedy, ale przy pomocy takich metod, że gdy probowało się w jakiem miejscu coś naprawić, **psuło się równocześnie w drugiem.** Budżet zaczęto „równoważyć" środkami, które **zwiększały deficyt,** bo przy pomocy mechanicznego obcinania wszystkich produkcyjnych wydatków o charakterze inwestycyjno-gospodarczym tudzież coraz większego nacisku fiskalnego, który wyczerpując coraz bardziej kraj, **pogłębiał tylko kryzys.**

Jeżeli tu i ówdzie zdobyto się na jakiś środek, zasadniczo dobry, przychodzono z nim jednak zapóźno.

Cała ta „walka z kryzysem" dorywcza i bezplanowa doprowadziła wreszcie do tego, że „sanacja" ze swoją „polityką gospodarczą" dosłownie **zawisła w powietrzu.**

Społeczeństwo **pozbawione wszelkiego głosu i wpływu,** i zmuszone **biernie przyglądać** się wszystkim eksperymentom, machnęło w końcu ręką na wszystko.

Dokoła „sanacji" roztoczyła się martwota i pustka...

W tych warunkach przychodzi.... „zjazd gospodarczy BBWR.", rozbrajająca wręcz próba „**ożywienia kramiku**".

Zwykły reklamowy harmider, dokoła tego „zjazdu" wyczyniany przez prasę „sanacyjną" można lekceważącem potraktować milczeniem zwłaszcza, że cały ten hałas, „robiony" jest... na zimno i na komendę...

Trudno jednak nie zwrócić uwagi na dwa powitalne przemówienia, wygłoszone przez Prezesa BB.W.R. p. Sławka i obecnego Premjera **p. Jędrzejewicza.**

P. Sławek żalił się na „**apatję społeczeństwa**" które oczekuje wszystkiego „**tylko od Rządu**".

I to się mówi dziś — po siedmiu latach...?!

A przecież lata całe wkuwano społeczeństwu w głową, że może spać spokojnie, bo wyższy czynnik nad Polską „czuwa" i o wszystkiem myśli co potrzebne krajowi!

Przecież społeczeństwo stoi wogóle poza nawiasem...

Więc do kogoż to p. pos. **Sławek** kieruje swe pretensje i swe apele, by społeczeństwo „samo podjęło walkę z kryzysem"? Jakąż to społeczeństwo — przy dzisiejszym „systemie" — posiada **swobodę tej „walki" i wogóle swobodę inicjatywy?..**

A to, że p. **Sławek** mówił o „**konieczności obniżenia stopy życiowej**" w kraju, którego stopa życiowa jak stwierdza statystyka spożycia jest **absolutnie najniższa ze wszystkich kulturalnych społeczeństw,** to samo siebie dostatecznie już charakteryzuje.

P. Premjer **Jędrzejewicz** powiedział, że „trudności są na to by je łamać" a o zwycięstwie decyduje często „sama wola zwycięstwa"...

Na pociechę — w walce z kryzysem — dobre i to.

Tak przedstawia się „Zjazd" w swej części zewnętrznej, widowiskowej.

O części merytorycznej, o „referatach" i „uchwałach" parę skromnych uwag osobno.

Miły Boże! Gdyby czczem gadulstwem można wogóle coś stworzyć, Polska byłaby krajem najszczęśliwszym pod słońcem...

Kcz.

Teror wyborczy w Gdańsku

Prześladowanie socjalistów.—Hitlerowcy już są panami sytuacji.— Co na to Liga Narodów?

(Kor. wł.).

Gdańsk, 20 maja.

Jeszcze wybory do „Volkstagu" gdańskiego nie odbyły się, jeszcze hitlerowcy nie zdobyli większości i nie utworzyli swego rządu, a już Gdańsk jest całkowicie w posiadaniu brunatnych ko szul. Hitlerowcy owładnęli policją, stacją graniczną, sądami. Mają swoje jaczejki we wszystkich urzędach, czują się panami wszędzie. Niedoszły senat, którego nacjonalistyczni przywódcy zawarli **sojusz** z hitlerowcami nadługo przed paktem Hugenberga z Hitlerem, nie umie przeciwstawić się zaborczości hitlerowców i już właściwie nie sprawuje rządów.

W gmachu Senatu jest pusto i martwo, natomiast niezmiernie żywy ruch panuje w domu przy ul. Joppengasse, gdzie mieści się **centrala hitlerowska.** Tam zbiegają się wszystkie sznurki, za które ciągnione są policja, sądy, prasa. Tam urzęduje namiestnik **Hitlera** na Wolne Miasto, p. Albert **Forster**, poseł na Reichstag berliński, Niemiec z Rzeszy, a więc cudzoziemiec, który nie powinien właściwie mieć nic do gadania w Gdańsku. A właśnie ten pan najwięcej gada i rządzi, on, niejako wicekról Gdańska z **ramienia hitlerowców,** niejako trzeci komisarz, komisarz Rzeszy obok komisarza Rzplitej i Ligi Narodów.

P. **Forster** jest szefem okręgu hitlerowskiego, kierownikiem na Gdańsk i na okolice, do których włącza się również wschodnio - pruskie okręgi Malborga i Elbląga. On jest wydawcą pisemka hitlerowskiego „Vorposten", które ukazuje się narazie dwa razy w tygodniu w małej drukarence, ale ma wychodzić codziennie po zwycięstwie wyborczem i po ostatecznem zagarnięciu drukarni socjalistycznej „Volksstimme". P. **Forster** jest dziś w Gdańsku wszystkiem, i on na czele delegacji hitlerowców udał się do Wysokiego Komisarza Ligi dla zawarcia paktu, dla złożenia deklaracji, iż wszystko będzie w porządku po zdobyciu przez „nas" władzy, że traktaty będą poszanowane, że interesy polskie będą uwzględnione, że konstytucja będzie przestrzegana.

Ta cena nie jest zbyt wysoka.

Należy wziąć bowiem pod uwagę, że w grę wchodzi prestiż hitleryzmu, jego dążenie do uchodzenia za jedyną i pierwszą partją polityczną we wszystkich krajach, gdzie są większe skupienia niemieckie. Porażka w Anglji, i to bardzo dotkliwa i bolesna podnieciła hitlerowców do walki w Gdańsku, który musi być zdobyty po straceniu Wiednia. Później pójdzie atak na Zagłębie Saary, na Szwajcarję, na wszystkie mniejszości niemieckie po całym świecie. Na tę stronę sprawy gdańskiej należy zwrócić baczną uwagę!

Zabezpieczywszy się tedy od strony Polski i Ligi, hitlerowcy z niebywałym impetem uprawiają swój proceder wyborczy, kierując swe ataki przeciwko wszystkim partjom nie wyłączając nacjonalistów (przyjaciół ich przyjaciela Hugenberga), ale przedewszystkiem mając na uwadze socjalistów.

Ci ostatni wydani zostali zupełnie na łup hitlerowców. Policja z sadystyczną gorliwością spełnia rozkazy zhitleryzowanych sądów, skierowane przeciwko socjalistom. W Senacie, zupełnie zresztą bezsilnym, nie można znaleźć żadnej obrony.

Robotnicy muszą się bronić sami, ale są zbyt słabo wyposażeni wobec hitlerowców, posiadających **broń**, wspomaganych przez policję i **sądy.** Starzy, zdyscyplinowani członkowie partji nie dają się jednak zastraszyć. Nie czują się bezpieczni we własnych mieszkaniach, zagrożeni przez hitlerowców - sąsiadów, ale wywieszają swoje czerwone flagi i ostentacyjnie trzymają w ręku „Volksstimme", która znowu ukazała się po trzydniowej przerwie. Robota wyborcza jest niezmiernie utrudniona, ponieważ sterroryzowani właściciele sal nie chcą ich odnajmować socjalistom, a jednak zebrania odbywają się i w najgorszych warunkach ściągają spore tłumy, słuchające przemówień w ciągłej obawie napadu hitlerowskiego. Przywódcy socjalistyczni wiedzą doskonale, że hitlerowcy mają już listy proskrypcyjne i że będą się starali ich osadzić w więzieniu pod zarzutem zdrady stanu i t. p., ale nie ustają w pracy, ufni, że jednak hitlerowcy nie zdobędą absolutnej większości.

Czyż można jednak te „wybory" uznać za wypowiedzenie się ludności?

Obywatel wydany jest na łup hitlerowców, zastraszony, oszukany. Wybory dnia 21 maja będą fikcją i komedją. Nowy „Volkstag" będzie tworem sztucznym, powstałym pod terorem hitlerowskim. Nie będzie go można uznać za legalne przedstawicielstwo Wolnego Miasta. O tem powinien wiedzieć Wysoki Komisarz **Ligi Narodów** i Rada Ligi. Jest jeszcze czas. Rada zbiera się w Genewie dn. 22 maja i może obmyśleć środki dla zapewnienia gdańszczanom wolnych i nieskrępowanych wyborów, jeżeli nie w dn. 28 b. m., to w terminie późniejszym.

J. S.

Wznowienie polemiki

przez p. red. W Stpiczyńskiego

W „Robotniku" czytamy

P. Wojciech **Stpiczyński** poświęcił sobotni artykuł wstępny „**Kurjera Porannego**" naszej poprzedniej polemice, — nie tyle zresztą kwestji „równych szans", ile sprawie naszej nieobecności na posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego. P. **Stpiczyński** był łaskaw zarazem wydrukować tekst komunikatu Z. P. P. S., **skonfiskowanego w „Robotniku"** z dn. 9 maja. Ponieważ nie mogę sobie wyobrazić, by jedno pismo mogło zamieszczać swobodnie rzeczy, konfiskowane w innem, pozwalam sobie przedrukować dla wiadomości i naszych czytelników ów komunikat, wyrażając przytem żal pod adresem Komisarjatu Rządu, że **cofnięcie konfiskaty,** które najwidoczniej nastąpiło w międzyczasie, nie zostało zakomunikowane redakcji „**Robotnika**", tylko właśnie mniej zainteresowanej redakcji „**Kurjera Porannego**".

Jeżeli cofnięcie konfiskaty nie nastąpiło, — trudno o lepszy przykład... „równości szans".

Gdzie i kiedy ów tekst był „powielekroć drukowany" „ w różnych wariantach"? — tego nie wiem. Ja go **streściłem** raz jedyny w mojej pierwszej odpowiedzi p. red. **Stpiczyńskiemu**, wyraźnie to zaznaczając. Że cenzura to streszczenie „swoimi słowami" przepuściła? to już — dalibóg — nie mój kłopot.

Mieczysław Niedziałkowski

Tekst komunikatu Z. P. P. S

Z. P. P. S. postanowił uchwałą jednomyślną z dn. 7 maja wstrzymać się od udziału w posiedzeniu Zgromadzenia Narodowego. Decyzja Z. P. P. S. jest konsekwencją logiczną całej postawy Polskiej Partji Socjalistycznej wobec „sanacyjnego" systemu rządzenia; Zgromadzenie Narodowego składa się z posłów i senatorów, których większość skupiona w B. B. W. R., uzyskała mandaty w drodze „wyborów" listopadowych z r. 1930; większość ta głosuje według wskazań, nie stanowi żadnego samodzielnego czynnika w życiu państwowem; ocenę „wyborów" listopadowych Polska Partja Socjalistyczna dawała niejednokrotnie.

W tych warunkach udział Z. P. P. S. w Zgromadzeniu Narodowem byłby pośrednią akceptacją i pośrednim utrwaleniem stanu rzeczy, wytworzonego przez „sanacyjny" system rządzenia — stanu rzeczy, kt[illegible] całym swoim ciężarem spada na barki mas [illegible]cujących Rzeczypospolitej, odsu[illegible] od wpływu istotnego na bi[illegible] [illegible]stwowych, — mas, walcząc[illegible] wszystkim przeszkodom i [illegible] — o Socjalizm i o wolność [illegible].

Nad pogróżkami, które towarzyszyły w części prasy „sanacyjnej" omawianiu sprawy Zgromadzenia Narodowego, Z. P. P. S. przechodzi z pogardą do porządku dziennego.

Skarga kasacyjna w sprawie Gorgonowej

W sobotę wysłano z kancelarji adw. dra Woźniakowskiego skargę kasacyjną w sprawie Gorgonowej, podpisaną przez wszystkich trzech obrońców.

Skarga ta obejmuje 22 strony pisma maszynowego i zawiera 6 zasadniczych punktów, z których każdy rozpada się na pomniejsze.

Skarga kasacyjna rozpoczyna się od słów następujących:

Najwyższy Sądzie! Zaskarżamy oznaczony w napisie wyrok sądu przysięgłych w Krakowie z dnia 29 kwietnia 1933 r. w całej jego osnowie, oraz częściowo stanowiącą jego podstawę, uchwałę przysięgłych i wnosimy:

Najwyższy Sąd raczy uchylić zaskarżony wyrok oraz drugą połowę uchwały sędziów przysięgłych (pytania 4, 5, 6) i przy utrzymaniu w mocy prawnej pierwszej połowy uchwały (pytania: 1, 2, 3) orzec, co z prawa wypadnie.

Zaskarżamy wymieniony wyżej wyrok po myśli art. 510 pkp. albowiem:

1) nieprawidłowo zastosowano ustawę przy określaniu przestępstwa i wymiaru kary;

2) obrażono przepisy postępowania sądowego.

Po tym wstępie następuje uzasadnienie skargi kasacyjnej w szeregu punktów.

W dalszym ciągu zajmuje się kasacja krytyką niedozwolonych przez ustawę powiedzeń prof. Olbrychta, niedopuszczeniem na wniosek obrony dalszych biegłych, celem zbadania stanu umysłowego Stanisława Zaremby i uchyleniem pytań, zdążających do wyświetlenia stosunku arch. Zaremby do innych kobiet.

W związku z pytaniami zaczepia kasacja i orzeczoną karę, uważając, że trybunał przyjął okoliczności obciążające, niestwierdzone przewodem sądowym i z tych wszystkich powodów obrona prosi o uwzględnienie skargi kasacyjnej.

Skarga kasacyjna w sprawie Gorgonowej, która została wysłana do Sądu Najwyższego przez krak. sąd okręgowy, została zredagowana przez wszystkich trzech obrońców Gorgonowej, a to: przez dra Axera, dra Ettingera i dra Woźniakowskiego. Ponieważ akta sprawy obejmują wiele stron, *rozprawa kasacyjna spodziewana jest najprędzej na koniec lipca br.* Gorgonowa na wynik kasacji czekać będzie w więzieniu św. Michała w Krakowie. Do więzienia lwowskiego nie będzie przewieziona.

Powody „mowy pokojowej" Hitlera

Dawno już, zanim Hitler doszedł do władzy, przepowiadano mu, że załamie się na froncie gospodarczym, gdyż nie będzie w stanie spełnić ani jednego ze swych przyrzeczeń. Kanclerzem jest Hitler od 30 stycznia, posłuszny parlament ma od 5 marca, a jednak bezrobocie nie zmniejszyło się poza zwykłem sezonowem osłabieniem. Jeden z punktów jego „programu": złamanie niewoli procentowej ani trochę nie zbliżył się do urzeczywistnienia, przemysł i rolnictwo płacą procenty jak przedtem. W dziedzinie politycznej mową swą z 17 maja w zupełności przekreślił głoszone dawniej hasła o gwałtownem zerwaniu traktatów, o natychmiastowej rewizji granic itd.

Hasła i mowy swoją drogą, a coraz większa mizerja gospodarcza i finansowa swoją. Wystarczy wskazać, że eksport niemiecki — częściowo w następstwie bojkotu — gwałtownie spada; że waluta utrzymuje się tylko cudem wobec tego, że pokrycie banknotów zamiast przepisanych 30% spadło na niecałych 10% — następstwem jest niemożność spłacania długów publicznych i prywatnych tak, że prezydent banku Rzeszy Schacht zapowiada bankructwo i zaprasza wierzycieli na konferencję do Berlina dla znalezienia jakiegoś wyjścia.

W tej sytuacji Hitler staje się „mężem stanu" i wygłasza w parlamencie mowę kapiącą od frazesów pokojowych. Jak świat tę mowę przyjął, pisaliśmy: nikt nie wierzy w nawrócenie, w najlepszym razie przyznają, że jest całkiem naturalną rzeczą, że inaczej mówi się jako odpowiedzialny kierownik polityki państwa, a inaczej jako demagogiczny wódz stronnictwa. Pokazało się, że ta mowa pokojowa miała głębsze powody, mianowicie jest przygrywką do nowego ataku na kieszenie kapitalistów, czyli poprostu chodzi o pożyczkę.

To jest właściwym celem podróży Schachta do Ameryki i jego sensacyjnej konferencji z gubernatorem Banku angielskiego Montague Normanem w Londynie. Trzeba bowiem uprzytomnić sobie, że Ameryka i Anglja są najbardziej zainteresowane w wypłacalności Niemiec; oba kraje mają tam z tytułu długów prywatnych przeszło 19 miljardów marek i doskonale zdają sobie sprawę, że bankructwo Niemiec musiałoby dotkliwie odbić się i na ich krajach, szczególnie w obecnym czasie niepewności waluty.

Hitler chce pożyczki i łatwo pojąć, że pierwszym do niej krokiem jest uroczyste wyparcie się wszelkich planów agresywnych. Stąd jego pokojowa mowa w parlamencie, stąd pojednawcze stanowisko jego wysłannika Nadolnego na konferencji rozbrojeniowej, stąd nagła podróż Goeringa do Rzymu i — na naczelnem miejscu — jazdy Schachta do Waszyngtonu i Londynu. Powtarza się historja z lat 1924 i 1929, kiedy Niemcy przyjęły plan Dawesa, a potem Younga za cenę otrzymania wielkich pożyczek, robiąc „zastrzeżenie myślowe", że ani reparacyj, ani pożyczek nie będą płacić i rzeczywiście nie płacą.

Są jednak na świecie ludzie naiwni, którzy wierzą jeszcze Hitlerowi i tą swoją wiarą utwierdzają jego silnie podważoną pozycję. Do tych ludzi należy przedewszystkiem premjer angielski MacDonald, który jeszcze nie wyrzekł się swego ulubionego dzieła: paktu czterech, w którym Niemcy miałyby poczesne miejsce. Wedle ostatnich doniesień ogłoszony za umarły pakt czterech znowu odżył, stoi przed realizacją, wywołując zaniepokojenie we Francji i powodując szał radości w prasie niemieckiej, tj. hitlerowskiej. Z poparciem Mussoliniego Hitler ma zostać jednym z czterech arbitrów Europy, gwarantem jej pokoju i bezpieczeństwa — on, który z pianą na ustach do niedawna jeszcze głosił wojnę wszystkim, którzy sprzeciwiają się tzw. równouprawnieniu, tj. dozbrojeniu Niemiec!

Jak wiadomo, Polska natychmiast po ujawnieniu tego planu ostro przeciw niemu zaprotestowała, uważając, że jako wielkie mocarstwo nie może być poddana jakiejś opiece, na którą nie ma wpływu. W tym swym proteście Polska miała poparcie Francji, teraz zaś — sądząc z głosów prasy paryskiej — Francja oswaja się z myślą tego paktu, pocieszając się, że nie jest tak niebezpieczny, jak pod pierwszem wrażeniem sobie wyobrażano. Zobaczymy, jakie stanowisko zajmie nasza dyplomacja wobec gotującej się zmiany, która — krótko i węzłowato stwierdzając — trzy areopag, który będzie i nas sądził bez nas.

Czechosłowacja odpowiada Hitlerowi

Jak wiadomo, Hitler w ostatniem swem exposé poruszył sprawę procesu tak zw. „Volkssportu", jaki odbył się onegdaj w Czechosłowacji. Hitler tem chciał udowodnić, że jego SS i SA nie są częścią składową niemieckiej siły zbrojnej. Wystąpienie kanclerza niemieckiego było tego rodzaju, że wzburzyło całą czechosłowacką opinję publiczną, bowiem nietylko, że dopuścił się wielkiego błędu ale równocześnie było to wtrącaniem się w **wewnętrzne stosunki państwa ościennego.** Sprawa była przedmiotem obrad rady ministrów, która poleciła ministrowi sprawiedliwości złożyć odpowiednie oświadczenie, aby twierdzenia Hitlera należycie oświetlić.

Dnia 18 maja minister sprawiedliwości, tow. dr. Meissner, złożył w komisji prawniczej w tej kwestji oświadczenie, w którem na wstępie wyjaśnił dlaczego członkowie „Volkssportu" zostali zasądzeni. Hitler się myli, jeśli twierdzi, że wyrok sądu berneńskiego polegał głównie lub jedynie na tem, jaki był stosunek SA i SS partji hitlerowskiej w Niemczech do Reichswehry. Rzeczoznawcy wojskowi orzekli, że organizacja, uzbrojenie i wyposażenie tych oddziałów podobne są do organizacji, uzbrojenia i wyposażenia armji Rzeszy i że tedy SA stanowią specjalną nielegalną armję, na którą w razie potrzeby Reichswehra, jako siła płatna, liczy. Wyrok sądu berneńskiego wprawdzie cytuje tę opinję znawców, ale bada zupełnie samodzielnie, czy organizacja „Volkssport" w Czechosłowacji jest „siłą zbrojną lub pomocniczą" według par. 2 ustawy o ochronie republiki. Opinja znawców co do organizacji „Volkssport" obejmuje dziesięć stron druku. Rzeczoznawcy wojskowi doszli do przekonania, że podług organizacji ogólnej, celu ćwiczeń, sposobu rozkazywania i stosunku komendantów do podwładnych „Volkssport" był organizacją wyłącznie wojskową. Na podstawie tego orzeczenia sąd nabył przekonania, że „Volkssport" był organizacją wojskową, która zbierała, organizowała i ćwiczyła zbrojne i pomocne siły, spiskując na całość państwa, chcąc oderwać poszczególne jego części. Na mylnych informacjach polega dalsze twierdzenie Hitlera, jakoby zasądzeni skazani byli na ciężkie więzienie. Zasądzeni osadzeni zostali w tak zw. więzieniu państwowem, gdzie mają możność korzystania z praw więźniów politycznych. Ponieważ wyrok sądu berneńskiego nie jest jeszcze prawomocny, minister nie może wobec niego zająć stanowiska, bowiem jest to rzeczą Sądu Najwyższego, do którego zasądzeni się odwołali. Wywody Hitlera mogą być uważane za wywieranie wpływu na Sąd Najwyższy, co jest równoznaczne z **mieszaniem się do działania sprawiedliwości w państwie ościennem.** Rząd czechosłowacki pragnie utrzymywać z Niemcami poprawne stosunki, ale konsekwentnie dba o to, aby odpowiedzialne czynniki państwowe nie wtrącały się w wewnętrzne sprawy Niemiec i aby odpowiedzialne czynniki Niemiec kierowały się **temi samemi zasadami.**

Dalej minister sprawiedliwości tow. dr. Meissner powiedział, że rząd polecił mu oświadczyć, iż rząd republiki na podstawie prawa międzynarodowego i zwyczajów międzynarodowych przeprowadzi interwencję w Berlinie.

Po złożeniu tego oświadczenia wywiązała się dyskusja, w której mówcy w zupełności **zsolidaryzowali się z krokiem rządu** w tym kierunku, — protestując przeciwko mieszaniu się Niemiec do wewnętrznych spraw państwa czechosłowackiego.

Przegląd gospodarczy

—o—

WYWÓZ BEZCŁOWY MASŁA, JAJ, GĘSI I ŚWIŃ

Rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa ustala, że nie podlega opłacie celnej masło przy wywozie zagranicę przeznaczone do własnego użytku osób wyjeżdżających w ilości nie wyżej 1 kg, wywożone w małym ruchu granicznym, oraz wywożone przez osoby zamieszkałe w pasie granicznym w ilości najwyżej 10 kg. jednorazowo. Wywóz jaj bez cła jest dozwolony, o ile są przeznaczone do własnego użytku wyjeżdżających osób, oraz wysyłane pocztą, koleją itp., w ilości najwyżej 50 sztuk, wywożone w małym ruchu granicznym, oraz wywożone przez osoby zamieszkałe w pasie granicznym w ilości najwyżej 100 sztuk. Również wolny jest wywóz gęsi żywych, lub bitych, najwyżej w ilości 20 sztuk, jak również wywóz trzody chlewnej żywej i bitej, wywożonej w małym ruchu granicznym przez osoby zamieszkałe w pasie granicznym, w ilości najwyżej 5 sztuk jednorazowo.

ROZMAITOŚCI

FINAŁ LOTU ALPEJSKIEGO. W konkurencji po odpadnięciu w ciągu lotu innych współzawodników brali już w dniu ostatnim udział tylko: Josipowicz (Austrja) i Lombardi (Włochy). Pierwsze miejsce zdobył Josipowicz, drugie Lombardi. Jako trzeci wyróżniony został kapitan Dudziński, mimo iż nie ukończył lotu skutkiem uszkodzenia aparatu, za ogólnie wykazaną brawurę i zdolności lotnicze. Godzi się zanotować, że szczęśliwym trafem nikt podczas wypadków z samolotami nie odniósł poważniejszych uszkodzeń cielesnych. — Poza konkurencją uczestniczyło w locie alpejskim sześciu lotników.

PETYCJE ŻYDOWSKIE W LIDZE NARODÓW. Jak donosi ŻAT (żydowska agencja telegraficzna) petycje żydowskie do Ligi Narodów, opisujące bezprawia, stosowane wobec ludności żydowskiej w Niemczech i żądające przywrócenia pogwałconych praw będą przekazane Komitetowi Trzech, który składać się będzie z obywateli następujących państw: Włoch, Hiszpanji i Norwegji.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Były prezes banku Harrimana, Józef Harriman, który z powodu fałszerstw i sprzeniewierzeń został uwięziony, a następnie za kaucją 25 tysięcy dolarów z powodu choroby zwolniony, zniknął nagle z prywatnej kliniki, w której się leczył. Pozostawił on pięć listów, z których wynikałoby, iż Harriman popełnił samobójstwo. Policja wykryła jego miejsce pobytu w małym hotelu w miejscowości Roslyn, w stanie Nowego Jorku. W chwili, gdy policjanci oczekiwali nazewnątrz w hotelu, Harriman zadał sobie ciężką ranę w okolicę serca. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

MAŁY FELJETON

Odpowiedź na „Prośbę" tow. Ar-a

Wydrukowaliście, Towarzyszu, we wczorajszym numerze prośbę do ichmości pp. „sanatorów", prosząc o objaśnienie, co tam w tym „Legjonie Młodych" się dzieje?

Nie sądzę, abyście doczekali się kiedykolwiek odpowiedzi na Wasze pytanie, które przez delikatność nazwaliście prośbą. Już takie to są z tych „sanatorów" konspiratory, że nie lubią odpowiadać. Od siedmiu lat pytam ich, co to jest ideologja, i nie chcą odpowiedzieć, a jedna ich gazetka od tygodnia była dłużna nam odpowiedzi. Ale co tu dużo gadać, kiedy na interpelacje także nie odpowiadają, a jak raz Trybunał Stanu ich o jakiś drobiazg zapytał, to też nie odpowiedzieli. Takie już z nich są konspiratory, że ani ani... Nie wiem, czy to prawda, ale powiadają ludzie, że oni mają sposób na kryzys, ale go zakonspirowali przed partyjnikami. Ostrożne to ludzie, i jeszcze jak!

Ale co się tyczy „Legjonu Młodych", to ja mogę Wam, Towarzyszu Ar., wszystko wytłumaczyć. W tych sprawach jestem erudyta, rzeczoznawca, można powiedzieć, poprostu spec. Do sądu za eksperta mógłbym pójść.

A znam się na tej specjalności dlatego, że mam u siebie w domu sublokatora, czyli podnajemcę, który chociaż liczy dopiero 35 lat, to już do „Legjonu Młodych" należy. Człowiek, można powiedzieć, porządny i lokator akuratny. Regularnie dziewiąty miesiąc komornego nie płaci, a ja regularnie się nie upominam. I nie upomnę się, bo a nuż taki jutro ministrem zostanie? Lepiej z takim dobrze żyć, to i poparcie się znajdzie i awans i emeryturka na stare lata. W dodatku lokator niewymagający i w domu mało przebywający. Wciąż pracuje a pracuje dla państwa. Rano powitanie, wieczorem znowu ma pożegnanie. Dzisiaj rewja, jutro defilada, pojutrze parada. Przyjazdy, wyjazdy, delegacje, przyjęcia, objęcia i t. d. Dni w tygodniu nie starczy.

Ten to młody człowiek, czyli podnajemca mój, w chwilach wolnych od pracy mocarstwowej nawraca mnie na prawdziwą wiarę „sanacyjną" i raz tak mnie objaśnił co do „Legjonu Młodych".

— Znacie — powiada — niemiecki język, obywatelu? Otóż Niemcy powiadają: „wie die Alten sungen, so zwitschern die Jungen" (jak starzy śpiewają, tak młodzi piszczą). Nasz „Legjon" to takie BB w miniaturze. Jak tam macie obszarników i zwolenników reformy rolnej bez odszkodowania, statystów i zwolenników liberalizmu gospodarczego, Ciszaków i Burdów, tak samo u nas macie solidarystów i sodalisów, kupieckich synków i komunistów, pacyfistów i pacykarzy, kopiących piłkę i pilujących kopje, słowem, czego dusza zapragnie.

— A co was wszystkich łączy? — zapytałem.

— Ideologja, wiadomo.

Tu już mnie zatkało.

A więc, Towarzyszu Ar., najpierw dowiedzieć się, co to jest „ideologja". Potem wszystko zrozumiemy.

ULTIMUS

Przyznali się do bankructwa

Prasa „sanacyjna" i jej sojusznik — prasa „Lewiatana", już kilkakrotnie ogłosiły „bankructwo" Socjalizmu nietylko u nas, ale we wszystkich krajach.

Po wypadkach w Niemczech „Kurjer Polski", czołowy organ „Lewiatana", z dnia 13 b. m. zamieścił artykuł p. t. **„Słabnący prąd"**, w którym krótko załatwił się z Socjalizmem, twierdząc, że znajduje on się wszędzie w stanie powolnego i zupełnego rozkładu i upadku".

Zdaje się, że w rozpalonej do białości gorączce i bardzo bolesnych cierpieniach żółciowych rozprawiano się w ten sposób z polskim Socjalizmem. **Socjalizmu polskiego**, pisze „lewiatańczyk", już nic nie uratuje. Nie uratują go nawet rozważania na temat ginącego kapitalizmu, nie uratują „dziecinne" demonstracje w parlamencie i t. d.

Nastroje psychiczne rozmaicie na ludzi oddziaływują i w rozmaitych formach się uzewnętrzniają. Prawdopodobnie, pod wrażeniem rozmyślań nad obecną sytuacją i nad załamywaniem się gospodarki kapitalistycznej — zamiast napisać nekrolog dla „gasnącego świata", lepiej i zdrowiej było bodaj chwilowo przypisać bankructwo... Socjalizmowi.

Jak wygląda ta „tężyzna" kapitalizmu, to chyba najlepiej charakteryzują ją **własne wydawnictwa kapitalistów**. Sprawozdanie **związku fabrykantów w Poznaniu**, za rok 1932, tak przedstawia obecną sytuację gospodarczą:

„Rok sprawozdawczy 1932 był wprawdzie mniej brzemiennym w wydarzenia tej miary, co rok 1931, nie przyniósł jednak poprawy i nie zdołał wyprowadzić świata z odmętów kryzysu a przeciwnie, przyniósł dalsze jego pogłębienie. Trzeci więc rok kryzysu światowego zapisał się czarnemi głoskami w historji gospodarczej ludzkości, a stałe, niemal z dnia na dzień postępujące pogarszanie się choroby gospodarczej, poczyniło w gospodarce światowej tyle zniszczeń i o tak niebywałych symptomach, *że przybrały one charakter kompletnej katastrofy*.

Obroty w handlu międzynarodowym spadły w stosunku do roku 1929 o 60%, ruch kapitałów zamarł niemal zupełnie, wzrosły do nieprawdopodobnych rozmiarów niedobory budżetowe nawet największych potęg gospodarczych świata, znikła z powierzchni wielka ilość warsztatów pracy, zmalały poważnie dochody społeczeństw, spadły kolosalnie obroty, spadły ceny produktów rolnych i szeregu *wyrobów przemysłowych do jeszcze nienotowanego poziomu*, zmniejszyły się wreszcie rozmiary produkcji przemysłowej *na ca 40%* w porównaniu z rokiem 1929, a jednocześnie *groźniejszym stał się problem bezrobocia*. Wszelkie wysiłki w skali światowej przeciwdziałania postępowi kryzysu — *jak dotąd, zawiodły*.

Spadek kursów akcji, postępujący stale już od roku 1929 *nie zatrzymywał się* w roku sprawozdawczym. Wobec pogarszającej się stale rentowności przedsiębiorstw i nieufności do wszelkiej lokaty, akcje wykazały dalsze *duże straty kursowe*.

Wskaźnik cen rolniczych obniżył się od roku 1931 o *dalsze 27%, a w stosunku do roku 1928 o ca 60%*.

Tak samo, jak w dziedzinie rolnictwa, podobnie i w dziedzinie przemysłu, *nasilenie kryzysu okazało się w roku sprawozdawczym u nas większe, aniżeli w całym szeregu innych krajów*. Indeks produkcji przemysłowej w stosunku do roku 1928 *spadł o 44%*. Bardziej jeszcze spadła produkcja dóbr wytwórczych, której wskaźnik na koniec roku 1932 *wynosił* tylko 41,9% z tendencją do dalszego *silnego spadku*.

W szeregu przemysłów rozmiary produkcji kształtowały się znacznie poniżej przytaczanego wyżej wskaźnika produkcji. I tak np. wydobycie węgla zmniejszyło się w stosunku do roku 1931 o 25%, zbyt zaś *na rynku wewnętrznym o 20%*, produkcja surówki żelaznej obniżyła się w stosunku do roku 1931 o *42,7%*, produkcja stali o *46,8%* produkcja wyrobów walcowanych o *48,5%*, produkcja cementu zmniejszyła się o *48%*, a zbyt na *rynku wewnętrznym o zgórą 30%*. Zbyt superfosfatu zmniejszył się w stosunku do roku 1931 o 23%, zaś *zbyt maszyn rolniczych obniżył się do nieprawdopodobnych rozmiarów i spadek w stosunku do roku 1928 wynosił 97 do 98%*.

W wyniku coraz większego pogłębiania się światowego kryzysu gospodarczego i rosnącego protekcjonizmu, ogólne obroty towarowe Polski z zagranicą *zmalały wartościowo w stosunku do roku 1931, uwzględniając ogólny spadek cen, o 42%* tak, że saldo dodatnie w naszym bilansie handlowym, które jeszcze w roku 1932 wynosiło 410 miljonów, *zmniejszyło się w roku sprawozdawczym do 222 miljonów złotych*".

Dnia 13 b. m. odbyło się posiedzenie Rady Centralnego Związku Przemysłu Polskiego (**„Lewiatana"**), na którem obradowano nad **zmianami**, jakie zaszły w sytuacji gospodarczej. Stwierdzono więc posuwającą się coraz głębiej depresję, w zakresie wytwórczości dóbr inwestycyjnych. **Niektóre działy tej wytwórczości dochodzą do zaniku.** Obrót fabryk maszyn rolniczych **wynosi zaledwie od 1 do 2,5 procent stanu z roku 1929**; obrót fabryk narzędzi rolniczych do **4%**. Zbyt **węgla** w **kraju zmalał w kwietniu o 200 tysięcy ton, eksport o 100 tys. ton.** W hutnictwie zamówienia handlu hurtowego **zmniejszyły się w kwietniu prawie o połowę**, co wyjaśnia już z całą oczywistością, że wzrost tych zamówień w miesiącach poprzednich tłomaczył się nie zniżką ceny, lecz był skutkiem wstrzymywania się od zamówień w okresie oczekiwania na tę zniżkę. **Fabryki taboru kolejowego stoją w przededniu zamknięcia lub conajmniej czasowego unieruchomienia. W podobnej sytuacji są fabryki kotłów, mostów i urządzeń zdrowotnych.**

Te fakty doprowadzają do wniosku, że nawet zniżka cen wyrobów przemysłowych nie zdołała ożywić popytu.

Oto są **miażdżące dowody** tej „tężyzny kapitalistycznej", które oni sami w swych sprawozdaniach omawiają.

Przytoczone charakterystyczne materjały o położeniu gospodarczem, opracowane i wydane przez samych kapitalistów, niezbicie dowodzą właśnie **bankructwa kapitalizmu**, i żadne wykręty o „kończeniu się" Socjalizmu nic nie pomogą, gdyż własna opinja naszych przeciwników przypieczętowała **bankructwo „gasnącego świata"**.

Wilhelm TOPINEK.

„Niemcy à la minute..."

Szkice Z. Nowakowskiego

U Gebethnera wyszła aktualna książka, poświęcona hitlerowskim Niemcom: **„Niemcy à la minute"** pióra powieściopisarza i zdolnego feljetonisty Z. **Nowakowskiego.**

Jest to właściwie zbiór aktualnych politycznych feljetonów, drukowanych w jednym z dzienników krakowskich. Jako specjalny korespondent, Z. **Nowakowski** objechał Berlin, Monachjum, Lipsk, Essen i inne miasta, właśnie w chwili zdobywania władzy przez **Hitlera.**

Szkice są luźne, wrażenia i spostrzeżenia trochę przypadkowe. Nie szukajmy więc tu poważnej analizy, np. socjologicznej. **Istoty** społeczne hitleryzmu, autor nie przedstawia, zresztą ma co innego na celu. Chodzi o **aktualność**, o życie, o zdjęcia z natury, o uchwycenie rytmu i tempa gwałtownie rozwijających się **wypadków.**

Nowakowski jest człowiekiem spostrzegawczym i niewątpliwie utalentowanym. Jego obrazki czytamy z dużem zainteresowaniem. Lektura to łatwa, zajmująca, wartka. Mimo że autor tu i owdzie stawia przed czytelnikiem zagadnienia poważniejsze.

Tak mało mamy książek o hitleryzmie! Wrażenia **Nowakowskiego**—mimo całą ich bezpretensjonalność, mogą się przydać — zwłaszcza dla szerokiej publiczności. Układał je **człowiek kulturalny**, którego niepodobna posądzić o jakąkolwiek tajną sympatję dla barbarzyństw hitlerowskich. Umie o **nich** wyrzec słowa bardzo twarde.

Ale...

Niestety, prawie wszędzie tkwi to „ale". I obowiązek szczerości publicystycznej nakazuje nam tego „ale" nie pomijać.

„Obrzydliwa nacja!" — woła autor pod adresem Prusaków. Za ich musztrę, za ich posłuszeństwo, za ich uległość. Nie uogólniajmy jednak zbyt pośpiesznie. Szkoda, że **Nowakowski** nie zetknął się ze światem **opozycji** socjalnej i politycznej. Wystąpiła zbyt słabo, zapewne, ale była i jest.

Niedobrze także, gdy straszliwe barbarzyństwa hitlerowskie trochę przysłaniają autorowi **polską** rzeczywistość. Pełen dumy powiada: „Przynajmniej my śleć (!) możemy, co chcemy". Myśleć?! Dla „durny" to zamało... Przyznając autorowi, **że podkreśla**: „Były u nas rzeczy, na których wspomnienie wzdrygam się, pełen niezapomnianego bólu i wstrętu"... Ale potem stwierdza, że gdy hitlerowskim barbarzyństwom się przygląda „pewne (polskie) osobistości maleją mi w oczach. Imiona ich stają się **pieszczotliwe** (!). I nie dalej, jak wczoraj słyszałem, że ktoś mówiąc o naszych sprawach, użył słowa „Kosteczek". Potem przeszedł na „Kostuś". Wreszcie na „Kostuchna".

Jest to (powiem otwarcie **Nowakowskiemu) niesmaczne.** Ta metoda wybielania polskiej rzeczywistości przy ponurem świetle masowych okrucieństw **Hitlera** jest praktykowana coraz częściej.

Mamy wątpliwości także co do ustosunkowania się autora względem nędzy w Niemczech i bezrobocia. „Nędzy nie widziałem ani razu" i t. p. Nie trzeba przesadzać. Zajrzyjmy np. do **Knickerbockera.** Przytoczona przez autora **„anegdota"**, jak to na pewnym dancingu (!) pokazało się, że wszyscy tańczący są bezrobotnymi (!), zaopatrzonymi w legitymacje zasiłkowe, — jest poprostu paskudna.

Mamy więc swe zastrzeżenia co do książki **Nowakowskiego.** Jest człowiekiem utalentowanym i poważnym — niech więc wystrzega się łatwych efektów i chwytów fałszywych.

Mimo to **wszystko warto książkę** przeczytać. Daje pojęcie o masowej psychozie — ubóstwianiu **Hitlera**. Kobiety całują szklankę, z której pił wodę podczas przemówienia. Całe rodziny przynoszą z wieczora stołki i prowianty, aby zrana na manifestacji zobaczyć swego „wodza". To są objawy ciekawe.

Dobrze autor opisuje **strach**, który panuje w hitlerowskich Niemczech. I **mordy** i **okrucieństwa.** Powiada słusznie:

„Nowe Niemcy powstają na prawdziwem bagnie. Praca koło stworzenia „das dritte Reich", to typowa **mokra robota. Nożem, pałką, browningiem**".

Przytacza cały szereg zabawnych wynurzeń samego **Hitlera**, świadczących o „poziomie" agitacji i zarazem o dziwacznej psychozie **antysemickiej.** Wszędzie **Żydzi.** Kto np. spowodował okupację Nadrenji? Żyd, — aby kolorowi żołnierze francuscy w swych miłostkach mogli niszczyć zdrową rasę niemiecką. Kto spowodował separatyzm Bawarji? Naturalnie też Żyd. Niedarmo, powiada **Hitler**, „personifikacja djabła, jako symbolu wszelkiego zła przybiera u ludu niemieckiego wyraźny kształt Żyda".

Trzeba bliżej przyjrzeć się tej obłędnej odmianie faszyzmu, którą niektórzy chcieliby przeszczepić na grunt polski.

Kazimierz Czapiński.

Z życia robotniczego

STRAJK ROBOTNIKÓW PRZY BUDOWIE DROGI DO ZAKOPANEGO

Na odcinku Gaj—Myślenice, zastrajkowali dnia 15 bm. robotnicy pracujący przy budowie drogi do Zakopanego w firmie „Nowodróg“ z tego powodu, że firma bez żadnego powodu obniżyła płace robotnikom o 33 do 40 procent w stosunku do płac z roku ubiegłego. Jest to niesłychany wyzysk, a tem bezczelniejszy, że firma nie zmieniła swoich ofert z roku ubiegłego a jedynie chce na głodzie robotnika w obecnym ciężkim czasie zarobić grube tysiące. Firma oddaje roboty w przedsiębiorstwo różnym spekulantom, którzy wyzyskują robotnika w niesłychany sposób. Podprzedsiębiorcy zmuszają robotnika groźbą pozbawienia pracy do przyjęcia robót w akord, na warunkach takich, że robotnik nie jest w stanie zapracować nawet tych głodowych płac dniówkowych, jakie mu płacą po obniżeniu. Robotnika zachęca (!!) się, by pracował dłużej, to więcej zarobi i tak łamie się 8-godzinny dzień pracy. W dodatku zmusza się robotnika, by podpisywał deklaracje sprzeczne z ustawami, że zgadza się na natychmiastowe zwolnienie z pracy bez wypowiedzenia.

Władze dosyć tolerancyjnie odnoszą się do tych praktyk przedsiębiorstwa, a nawet miejscowy posterunek policyjny, miast pilnować spokoju i porządku, stara się zastraszeniem robotników i groźbami aresztowań, ciągłemi wzywaniami na posterunek, przyjść z pomocą wyzyskiwaczom. Praktyki te drażnią spokojnie strajkujących robotników. Zwracamy uwagę p. starosty powiatowego na te szykany ze strony posterunku w Mogilanach i za dalsze prowokacje komitet strajkujących nie bierze odpowiedzialności.

Firma nie chce mówić z delegatami robotników, a wysuwa przedsiębiorcę Kanię, który stara się robotników w błąd wprowadzić różnemi fałszywemi informacjami.

Strajk jest solidarny i robotnicy zupełnie spokojnie usposobieni. Czy prowokacje wyprowadzą ich z tego spokoju zależy od firmy i władz miejscowych.

Nadmienić wypada, że władze przez swoich przedstawicieli w różnych wypadkach oświadczają, że zależy im na nieobniżaniu zarobków, a tem samem stopy życiowej robotnika w Polsce, a zupełnie co innego praktykują. Niewyjaśnioną dotąd tajemnicą jest, zgodne przez wszystkich przedsiębiorców, na robotach państwowych, drogowych i kolejowych, obniżenie płac robotników do wysokości 30—40 gr. za godzinę, przy zupełnie obojętnem a nawet tolerancyjnem zachowaniu się władz, które oddały te roboty w przedsiębiorstwa prywatne.

Czyżby i przedsiębiorstwom władze obniżyły ceny jednostkowe w stosunku do roku ubiegłego? Czy też istnieje jakiś wspólny interes władz z przedsiębiorcami prywatnymi w obniżaniu płac robotników drogowych i kolejowych? Zapytywaliśmy publicznie okręgową dyrekcję robót publicznych w Krakowie, ale ta nie dała odpowiedzi, chyba nie jest poinformowana w tych sprawach? A jednak okręgową dyrekcję robót publicznych powinny te sprawy zainteresować.

ZLIKWIDOWANIE ZATARGU W FABRYCE RUDZKIEGO

Strajk w fabryce Rudzkiego w Warszawie został zakończony. Zawarty został kompromis, na podstawie którego firma zagwarantowała robotnikom, że przyjmie wszystkich do pracy po 1 czerwca, gdyby zaś fabryka w tym terminie nie została jeszcze uruchomiona, robotnicy otrzymają zaliczki.

INTERWENCJA ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ W MINISTERSTWIE SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Byt pracowników użyteczności publicznej pogarsza się z dnia na dzień. Deficyty budżetów miast i przedsiębiorstw użyteczności publicznej reparuje się stale zapomocą umniejszania stanu posiadania i redukcji najszerszych rzesz pracowniczych. Celem położenia tamy tej bezustannej i bezmyślnej eksploatacji robotników i urzędników udała się do MSW dnia 17 bm. delegacja zarządu głównego Związku, składająca się z tow. St. Kowalskiego, St. Wojdana, W. Kurowskiego, W. Wysockiego, M. Jaroszka i St. Haupy. Delegacja omówiła z dyr. departamentu samorządowego p. Żbikowskim następujące sprawy: 1) sprawę płac i świadczeń pracowniczych w poszczególnych miastach, 2) zagrożony 15% dodatek komunalny, 3) działalność komisyj oszczędnościowych na terenie miasta, 4) zamierzoną dalszą redukcję płac, 5) sprawę przejęcia przez urzędy skarbowe wymiaru i poboru podatku od lokali i nieruchomości, 6) konieczność zastosowania wobec pracowników komunalnych 50% zniżki ceny biletów kolejowych, 7) redukcje pracowników w magistracie warszawskim, 8) odbieranie dodatku wyrównawczego zaszeregowanym pracownikom magistratu warszawskiego, 9) sprawę postępowania magistratu grodzieńskiego w kwestji płac i emerytur, 10) sprawę zapłaty za dyżury nocne pracownikom elektrowni w Brześciu nad Bugiem, 11) nowy regulamin pracy pracowników tramwajowych we Lwowie, 12) przedłużenie czasu pracy poborcom rogatkowym w Krakowie i inne ważne punkty.

W szczególności również omawiano sprawę skreślenia po stronie dochodów 3 milj. zł. w budżecie m. Łodzi przez władze wojewódzkie i sprawę zatrudnienia bezrobotnych na robotach publicznych.

P. dyr. Żbikowski tłumaczył w dłuższym wywodzie obniżanie płac i świadczeń pracowniczych trudnościami finansowemi poszczególnych miast, zaznaczając przytem, że MSW nie sprzeciwia się corocznej wypłacie 15% dodatku komunalnego, skoro znajdzie się na to pokrycie w budżetach. Podnosi konieczność współpracy Związku z władzami miasta w kierunku znalezienia odpowiednich oszczędności budżetowych, co powinno doprowadzić do znalezienia pokrycia bądź całej sumy 15% dodatku, bądź też jej części. W specjalnie trudnych warunkach znajdują się miasta t. zw. ullenowskie, za które skarb państwa musi regulować długi zagraniczne, ponieważ tutaj przed wypłaceniem 15% dodatku kasa miejska musi pokryć wierzytelności skarbu. Wnioski komisyj oszczędnościowych nie są ostateczne, gdyż przesyłane są do opinji poszczególnych zainteresowanych samorządów i podlegają badaniu władz nadzorczych. MSW kładzie nacisk na to, ażeby oszczędności zaprowadzano nietylko po stronie personalnej, ale i po stronie rzeczowej.

W sprawie przejęcia przez państwo wymiaru poboru podatków, p. dyr. Żbikowski komunikuje, że MSW zwróciło się do min. skarbu z wnioskiem, ażeby przejęcie to nastąpiło dla mniejszych miast z dniem 1 października br., a dla Warszawy i Łodzi z dniem 1 stycznia 1934 MSW również podziela stanowisko Związku, że pracownicy zatrudnieni przy tej pracy w samorządach winni być przejęci przez Izby skarbowe, ażeby nie pozbawiać ich pracy. Min. skarbu podobno stoi na stanowisku, że przejmować będzie tylko tych pracowników, którzy zrzekają się odpraw ze strony magistratów, i to przyjmować będzie tylko na kontrakt, a nie na etat.

Z uwagi na to, że obniżka ceny biletów kolejowych należy do kompetencji min. komunikacji, MSW radzi złożyć wniosek odpowiedni do tegoż min. Wniosek ten zostanie poparty przez MSW.

W sprawie redukcji pracowników w magistracie warszawskim, oraz w sprawie odbierania pracownikom należnego im zgodnie z dekretem prezydenta Rzplitej dodatku wyrównawczego zostanie złożony departamentowi samorządowemu specjalny memorjał i odbędzie się specjalna konferencja.

Delegacja złożyła na piśmie uwagi swoje, dotyczące niesłychanego traktowania pracowników i emerytów magistratu grodzieńskiego, jak również omawiające uchylanie się magistratu m. Brześcia n. B. od płacenia ryczałtu za dyżury nocne w elektrowni.

Sprawę bezprawnego regulaminu pracowników tramwajów lwowskich MSW omawiać będzie z p. dyr. Klottem, zaś nieprawne przedłużanie czasu pracy poborcom rogatkowym w Krakowie zostanie przez ministerstwo rozpatrzone po złożeniu wyczerpującego memorjału. MSW przeciwstawi się stałemu przymusowemu przedłużaniu czasu pracy w instytucjach użyteczności publicznej.

Przedstawiciele Związku wyjaśniali następnie raz jeszcze niektóre sprawy oraz apelowali do MSW o jaknajszybsze spowodowanie załatwienia tych palących spraw pracowniczych.

Z kraju i ze świata

—o—

ZNOWU DWIE OFIARY „BIEDASZYBU“. — W sobotę popołudniu wydarzyła się na jednym z „biedaszybów“ w Wierzysku, pod Mikołowem, katastrofa, która pociągnęła za sobą dwie ofiary w ludziach. Do głębokiego na ośm metrów szybiku zjechało w zamiarze wydobycia nieco węgla 2 bezrobotnych: Szczepan Bernard z Łazisk Górnych, oraz Konrad Bańka, również z Łazisk Górnych, ojciec dwojga nieletnich dzieci. Z chwilą, gdy znaleźli się na dole, obydwaj zaczęli się słaniać i po krótkiem usiłowaniu wydostania się na górę, padli na ziemię bez przytomności, nie zdołali bowiem na czas zauważyć, że z bocznego ganku wydobywają się trujące gazy. Akcja ratownicza rozpoczęła się z pewnem opóźnieniem. Mniej więcej po 1 i półgodzinnej akcji wydobyto na powierzchnię zwłoki obu nieszczęśliwych.

JAK FEDERACJA OBROŃCÓW OJCZYZNY ZATRUDNIA BEZROBOTNYCH. Z Warszawy donoszą: Z okazji odbytego w niedzielę święta LOPP wypłynął na jaw bardzo oryginalny szczegół, jak zatrudniono przy tej sposobności 100 bezrobotnych pracowników umysłowych. Bezrobotni zostali użyci przez sanacyjną Federację Obrońców Ojczyzny do trzymania szpaleru w czasie pochodu i zajęci byli niemal przez cały dzień. Z zapłatą wynagrodzenia jednak zwlekano i dopiero we wtorek okazało się, że wypłacono tylko po dwa złote na głowę, podczas gdy stawka Funduszu Pracy wynosi 4 zł. dziennie. Bezrobotni odbierając pieniądze podpisywali się nazwiskiem bez żadnych dodatków, bądź też z dodatkiem, że dostali 2 zł. Tym, którzy żadnego dodatku nie zamieścili, obiecano ogólnikowo, że może jeszcze podobną pracę dostaną. Gdy niezadowoleni zwracali się z reklamacjami do Federacji, spotkali się z wyrażeniem zdziwienia, w jaki to sposób mogli być zatrudnieni w czasie święta LOPP choć nie są członkami Federacji, z dalszych zaś rozmów okazało się, że kredyty na ten cel wynosiły po 7 zł. Gdzie się podziało po 5 zł. od osoby, stanowi tajemnicę organizatorów uroczystości.

ORDONÓWNA WYGRAŁA PROCES O ODSZKODOWANIE ZA WYPADEK SAMOCHODOWY. Sąd okręgowy w Warszawie wydał wyrok w sprawie p. Hanki Ordonówny przeciw sejmikowi warszawskiemu o odszkodowanie. Sprawa ta ma związek z wypadkiem automobilowym, któremu uległa artystka na drodze wilanowskiej. Według twierdzeń poszkodowanej, winę za wypadek ponosi sejmik, gdyż nie wykazał dostatecznej troski o zapewnienie bezpieczeństwa na szosie. Wywody te podzielił sąd okręgowy i zasądził na rzecz p. Ordonówny 14.699 złotych odszkodowania wraz z kosztami sądowemi. Sąd odrzucił pogląd obrońców sejmiku, że winę za katastrofę ponosi szofer.

DWA TRUPY NA WYŚCIGACH KONNYCH W WARSZAWIE. W niedzielę odbywały się na torze mokotowskim wyścigi, które zakończyły się katastrofą. Podczas wyścigu 3-letnich klaczy z udziałem 15 koni nastąpił karambol, przyczem 7 koni wywróciło się. Dżokeje: Magdaliński i Szyszkowski odnieśli tak ciężkie rany, że wątpliwem jest utrzymanie ich przy życiu, kilku innych jeźdźców doznało lżejszych poranień. Konie nie odniosły obrażeń.

WYKRYCIE FAŁSZERSTW DYPLOMÓW NAUKOWYCH. Władze śledcze w Warszawie wpadły na trop afery fałszowania dyplomów naukowych. W związku z tą sprawą osadzono w więzieniu na „Pawiaku“ zamieszanych w tę aferę St. Mendelsona, podporucznika rezerwy i studenta uniwersytetu warszawskiego Teodora Lublinera. Fałszerstwo dyplomów naukowych wykryte zostało w okolicznościach dość dramatycznych. W czasie dochodzenia co do przyczyn samobójstwa jednego z inżynierów samorządowych stwierdzone zostało, iż odebrał on sobie życie po zakwestjonowaniu autentyczności jego dyplomu. Na podstawie znalezionych u denata listów, ujawniono fałszerzy.

SKAZANIE KONDUKTORA TRAMWAJOWEGO NA ŚMIERĆ. Sąd sowiecki w Tyflisie skazał na śmierć przez rozstrzelanie konduktora tramwajowego Josellianiego za zawinienie katastrofy, wskutek której zginęło ośm osób, a dwadzieścia zostało rannych. Wyrok śmierci został wykonany.

ROZWÓJ KOMUNIKACJI LOTNICZEJ W ROSJI SOWIECKIEJ. W połowie maja uruchomiono w Rosji dalsze linje lotnicze dla komunikacji osobowej i towarowej, a mianowicie: Moskwa—Woroneż — Stalingrad, Charków — Połtawa — Kijów, Stalinabad—Baumanabad i Taszkent—Krasnowodsk. Równocześnie zintensywniona zostanie komunikacja pocztowo-pasażerska na dotychczas istniejących linjach. W roku bieżącym zaprowadzona zostanie regularna komunikacja powietrzna na jednej z największych magistral świata Moskwa—Władywostok. Rozszerzona zostanie również komunikacja pomiędzy Moskwą a Nowosybirskiem. Druga magistrala osobowa Moskwa—Tyflis prowadzić będzie w najbliższej przyszłości przez grzebień górski pomiędzy Ordzonikidze a Tyflisem, dzięki czemu linja skrócona będzie o 800 km., a czas lotu o sześć godzin. Dnia 1 lipca zapoczątkowane będą loty na linji Moskwa—Taszkent. Cywilne połączenia lotnicze utrzymywane będą pomiędzy sowieckiemi ośrodkami a wielkiemi kołchozami i sowchozami.

WIELKA DROGA AUTOMOBILOWA MOSKWA—GORKIJ. W najbliższym czasie ma się rozpocząć budowa pierwszej wielkiej drogi automobilowej w Rosji, autostrady Moskwa—Gorkij (dawny Niżny Nowogród). Linja ta przeznaczona będzie wyłącznie dla ruchu samochodowego. Jej długość wynosić będzie 414 klm. — W niektórych miejscach szerokość wynosić będzie 150 metrów. Podzielona będzie na 14 pasm jazdy. Cztery pasma przeznaczone będą dla samochodów szybkich. — Dwa boczne pasma dla samochodów ciężarowych, dwa dalsze pasma dla motocykli, dwa pasma dla ruchu rowerowego, a wreszcie dwa pasma dla pojazdów konnych i pieszych. W środkowej części drogi szybkość może wynosić 120 km. na godzinę. Pierwsza sowiecka autostrada nie będzie miała ani jednej krzyżownicy. Koleje żelazne prowadzić będą nad nią lub pod nią. W miejscach, gdzie autostrada przecinać będzie inne drogi automobilowe, autostrada urządzona będzie tak, że samochody pędząc autostradą, mogą zboczyć na inną poboczną drogę, aby nie tamować ruchu. Droga będzie przez całą noc oświetlona. Wzdłuż drogi wybuduje się szereg gospód i hoteli do użytku podróżujących.

TELEGRAMY

ZMIANA ROKU SZKOLNEGO W WYŻSZYCH UCZELNIACH

Warszawa, 22 maja (tel. wł.). W najbliższym czasie ukaże się rozporządzenie ministerstwa oświaty w sprawie roku szkolnego w wyższych uczelniach. Rok szkolny, który dotychczas zaczynał się 1 października, będzie się rozpoczynał 1 września. Wykłady, które dotąd trwały 28 tygodni, będą trwać conajmniej 30 tygodni.

KOMISARZE DLA LEWIATANA

Warszawa, 22 maja. (tel. wł.). „ABC" podaje pogłoskę krążącą w kołach gospodarczych, jakoby istniał projekt mianowania komisarzy rządowych w przedsiębiorstwach wielkiego przemysłu.

MOWA PROKURATORA W PROCESIE RUSZCZEWSKIEGO

Warszawa, 22 maja (tel. wł.). Na dzisiejszej rozprawie zabrał głos prok. Grabowski. Stwierdza on, że nie dlatego budowało się w Gdyni tak wytwornie i okazale, że tego wymagało dobro państwa, ale dla zupełnie innego celu. Z 25 miljonów przeznaczonych na budowę w Gdyni zgórą **1 miljon wyrzucono w błoto**, napełniono cudze i własne kieszenie, poprostu skradziono. Zgóra 1 miljon na 5 wydanych skradziono w sposób wprost bezczelny. Pieniądze te rozgrabiła banda złodziei w sposób najbardziej bezczelny. Dobrało się towarzystwo zgrane, jak Mikulski, Koczyński, Gronowski, Gronek — towarzystwo to utworzyło się poto, aby okraść państwo, a na czele tej bandy stanął urzędnik państwowy, który nie zawahał się przyjąć od nich haracz, noszący nazwę łapówki. Wszystkie raporty Ruszczewskiego to kłamstwo. Jeżeli ogrom winy Ruszczewskiego jest tak duży, to niepodobna pominąć okoliczności, że **i władza, która go kontrolowała, musi uderzyć się w piersi.**

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 22 maja (tel. wł.). Przy dzisiejszem ciągnieniu loterji klasowej 20.000 zł. wygrał nr. 52603; 15.000 zł. nr. 92686; po 10.000 zł. nra 72554, 141346 i 147735; 5000 zł. nr. 31193; po 2000 zł. nra 42911 i 46313.

SĄD GDAŃSKI ZATWIERDZIŁ RABUNEK HITLEROWSKI

Gdańsk, 22 maja. Sąd gdański odrzucił dziś skargę socjalno-demokratycznych związków zawodowych, domagającą się zwrotu domu związkowego i reszty majątku zrabowanego socjalnym demokratom przez hitlerowską organizację pracy.

ARESZTOWANIA WŚRÓD ZWOLENNIKÓW HUGENBERGA

Berlin, 22 maja. W Pasewalk na Pomorzu niemieckiem aresztowano przewodniczącego związku młodzieży niemiecko-narodowej oraz 14 członków tego związku. Mają oni stać pod zarzutem udzielania pomocy komunistom.

SPALIŁY SIĘ OGROMNE ZAPASY MĄKI I ZBOŻA

Królewiec, 21 maja. W Bartoszycach (Bartenstein) w Prusach Wschodnich spłonął dziś przedpołudniem wielki młyn parowy. Pastwą ognia padły 4 tysiące cetnarów mąki i 20 tysięcy cetnarów zboża.

OKROPNY CZYN OFIARY GWAŁTÓW HITLEROWSKICH

Berlin, 22 maja. Robotnik portowy Heuer w Swinemünde, który w następstwie „rewolucji narodowej" pozbawiony został pracy i chleba, wyjechał wczoraj z trojgiem dzieci łódką na morze. Tam **zrozpaczony ojciec wrzucił dzieci do wody a następnie sam rzucił się w fale morskie**, przyczem wszyscy utonęli.

Skarga żydów z niemieckiego Śląska w Lidze Narodów

Genewa, 22 maja. Rada Ligi Narodów zebrała się dziś na 72 sesję zwyczajną pod przewodnictwem delegata meksykańskiego. Na dłuższem posiedzeniu poufnem Rada rozpatrywała uznaną przez generalnego sekretarza Ligi Narodów za sprawę naglą skargę Bernheima, przeciw prześladowaniu Żydów na niemieckim Górnym Śląsku, która powołując się na polsko-niemiecki układ w sprawie mniejszości narodowych z roku 1922, domaga się wkroczenia Rady Ligi Narodów celem naprawienia krzywd, wyrządzonych ludności żydowskiej. Delegat niemiecki v. Keller, w oczywistym zamiarze zdjęcia tej dla Niemiec niemiłej sprawy, wskazał, że byłoby pożądane zbadać wpierw kompetencję skarżącego, podkreślając, iż Bernheim urodził się w Salzburgu, posiada obywatelstwo wirtemberskie, a obecnie żyje w Pradze. Rząd niemiecki wątpi zatem, czy osoba ta uprawniona jest domagać się ochrony Ligi Narodów na podstawie polsko-niemieckiego układu w sprawie ochrony mniejszości narodowych. W toku dalszej dyskusji wyłoniła się kwestja, czy skarga ma być rozpatrywana bezpośrednio przez Radę Ligi, czy też najpierw przez komitet trzech. W sprawie tej nie osiągnięto jeszcze porozumienia, wobec czego sprawę odroczono do środy. Delegat niemiecki oświadczył, że do środy będzie mógł Radzie przedłożyć bliższe szczegóły dotyczące tej sprawy.

—ooo—

Francuskie warunki rozbrojeniowe

Paryż, 21 maja. Wedle „Populaire" na wczorajszej radzie ministrów po ożywionej dyskusji premjer Daladier przedłożył propozycję w sprawie stanowiska delegacji francuskiej na konferencji rozbrojeniowej, która mimo zastrzeżeń ministra marynarki Leyguesa została przez radę ministrów aprobowana. W myśl przyjętej propozycji minister spraw zagranicznych Paul-Boncour ma złożyć w Genewie deklarację, wedle której Francja w zasadzie godzi się na angielski projekt konwencji rozbrojeniowej, jednakże pod warunkiem: 1) stworzenia międzynarodowej kontroli zbrojeń i 2) przeprowadzenia rozbrojenia etapami. W razie osiągnięcia porozumienia rząd francuski zobowiązałby się do natychmiastowego zaprzestania produkcji zbrojeń na lądzie, w powietrzu i na morzu. Oprócz tego Francja ma żądać dokładnego ustalenia terminu utworzenia organizacji kontroli zbrojeń, a wówczas zgodzi się na zakaz broni zaczepnej. Po uzwględnieniu powyższych warunków Francja byłaby skłonna wraz z innemi państwami broń zaczepną zniszczyć lub umiędzynarodowić.

STANOWISKO AMERYKI

Genewa, 23 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji głównej konferencji rozbrojeniowej delegat amerykański Norman Davis złożył deklarację, wedle której Stany Zjednoczone wypowiadają się za rozbrojeniem po myśli planu angielskiego. — W dziedzinie rozbrojenia Ameryka skłonna jest iść tak daleko, jak inne państwa. Na wypadek zagrożenia pokoju Stany Zjednoczone gotowe są do wzięcia udziału w naradach innych państw i na wypadek uchwalenia ewentualnej interwencji skłonne są zrezygnować z takiego stanowiska, któreby mogło zagrozić skuteczność zbiorowej akcji innych państw. W dalszym ciągu Davis wypowiedział się za wprowadzeniem stałej komisji rozbrojeniowej celem czuwania, by nie naruszono postanowień konwencji rozbrojeniowej.

MONTOWANIE PAKTU CZTERECH MOCARSTW?

Rzym, 21 maja. Goering odleciał dziś w południe do Berlina. Jak słychać, jego rozmowy rzymskie dotyczyły polityki zagranicznej, a przedewszystkiem projektu **paktu czterech mocarstw.** Jak z kół poinformowanych donoszą, rozmowy rządu włoskiego z ambasadorem francuskim i angielskim a później z Goeringiem miały tę sprawę posunąć do tego stopnia, że należy się spodziewać podjęcia w najbliższym czasie dalszych rokowań między zainteresowanemi rządami.

Paryż, 22 maja. Wbrew doniesieniom prasy niemieckiej, jakoby układ 4 państw znajdował się już w stadjum końcowem i jakoby miał być w najbliższych dniach podpisany, francuskie koła stwierdzają, że w sprawie tej pertraktacje właściwe **mają się dopiero dziś popołudniu w Rzymie rozpocząć.** Podkreślają, że plan Mussoliniego został gruntownie zmieniony i dostosowany do zastrzeżeń uczynionych przez inne mniejsze państwa tak, że właściwie pozostała w nim niezmieniona tylko zasada współpracy czterech państw Europy zachodniej. Ma on postanawiać, że kwestja rewizji traktatów należy wyłącznie do Ligi Narodów. Pakt ten miałby być podpisany w Genewie. Nie mógłby on w żadnym wypadku wkraczać w uprawnienia Ligi Narodów. Ma on postanawiać, że wszystkie inne państwa, gdyby się poczuły w swoich interesach zagrożone, miałyby prawo domagać się od Ligi Narodów natychmiastowej interwencji.

Londyn, 22 maja. Wedle jednomyśln[illegible] doniesienia prasy londyńskiej z Rzymu, now[illegible] projekt planu współpracy 4 państw zachodnich znacznie **odbiega od pierwszej treści.** W zasadzie pozostaje w nim jedynie kwestja współpracy 4 państw i kwestja rozbrojenia. W sprawie rewizji traktatów pokojowych postanawia, że kwestja ta leży wyłącznie w kompetencji Ligi Narodów. Dalej ma projekt postanawiać, że nie mogą być podejmowane żadne rozwiązania polityczne, któreby miały być następnie przedkładane innym państwom w formie faktów dokonanych. Rzymski korespondent „Timesa" donosi, że nowy projekt planu współpracy 4 państw zatrzymuje zasadę, wedle której przyznanie Niemcom równouprawnienia ma być dokonane drogą etapową i za zgodą wszystkich 3 państw. Szczegóły dotyczące samej kwestji rozbrojenia mają być pozostawione konferencji rozbrojeniowej. Współpraca 4 mocarstw — wedle korespondenta — zmierza do przeszkodzenia rozdzieleniu się Europy na dwa wrogie obozy, ma doprowadzić do odprężenia politycznego celem ułatwienia prac konferencji gospodarczej a wreszcie ma dać Niemcom satysfakcję moralną przy równoczesnem wzmocnieniu bezpieczeństwa w myśl żądań Francji.

DEMONSTRACYJNE MANEWRY FLOTY NIEMIECKIEJ

Berlin, 22 maja. Kanclerz Hitler, minister Reichswehry v. Blomberg, namiestnik w Bawarji v. Epp, wicekanclerz v. Papen i minister Goebbels wyjechali samolotami do Kilonji, gdzie podejmowani byli przez szefa niemieckiej marynarki wojennej i korpus oficerski, poczem udali się na pokład pancernika „Schlesien" celem wzięcia udziału w ćwiczeniach morskich floty niemieckiej u wybrzeży Szlezwiku.

NIEMIECKA POLICJA MA CHARAKTER WOJSKOWY

Genewa, 22 maja. Delegacja francuska przedłożyła dziś komisji efektywów konferencji rozbrojeniowej dokument pochodzący z Hesji, z którego niezbicie wynika, że niemiecka policja pomocnicza ma charakter ściśle wojskowy.

ROBOTNICY HISZPAŃSCY PRZECIW FLADZE HITLEROWSKIEJ

Madryt, 22 maja. Po wywieszeniu flagi hitlerowskiej przez przybyły do Barcelony parowiec niemiecki doszło dziś do demonstracji antyniemieckiej. Robotnicy portowi odmówili wyładowania ładunku i żądają usunięcia flagi hitlerowskiej.

HUŚTAWKA DOLAROWA

Londyn, 22 maja. Po parodniowej zwyżce zaznaczyła się dziś na giełdach europejskich mała zniżka kursu dolara. Przy otwarciu giełdy londyńskiej notowano dolara 3'87 i pół, poczem kurs jego obniżył się do 3'89 w stosunku do funta. — Funt był także słabszy. W Paryżu kurs funta wynosił 85'90, w Zurychu 17'52.

JAPOŃCZYCY U BRAM PEKINU

Londyn, 22 maja. Wedle doniesień z Tokio, wojska japońskie znajdują się 3 kilometry przed Pekinem, gdzie wkroczyć mają jeszcze dziś popołudniu, o ile Chiny nie przyjmą warunku zaniechania dalszego oporu w Chinach północnych.

—ooo—

KRONIKA

—o—

WIEC LEKARZY KRAKOWSKICH. Jutro we środę o godzinie 19 odbędzie się w sali posiedzeń Towarzystwa lekarskiego (ul. Radziwiłłowska 4) wiec lekarzy krakowskich, zwołany przez Związek lekarzy państwa polskiego w sprawie prześladowania lekarzy w Niemczech i zajęcia stanowiska wobec bojkotu wytwórczości niemieckiej. Zarząd Związku uprasza kolegów o liczne ipunktualne przybycie.

SOLSKI PRZYLECIAŁ SAMOLOTEM DO KRAKOWA. W niedzielę przedpołudniem przyleciał samolotem z Warszawy do Krakowa dyr. Ludwik Solski, który mimo sędziwego wieku, poranną podróż powietrzną rozpoczął o godzinie 6 rano i odbył ją z młodzieńczą fantazją. — Dyr. Solski wziął udział w otwarciu wystawy „Zwornika" w Pałacu Sztuki. Jak wiadomo, dyr. Solski przybył na gościnne występy, które rozpoczyna we środę w teatrze im. J. Słowackiego.

NA WYSTAWIE „WSZYSTKO DLA PANI". Jutro we środę rozdawać będzie znana krakowska firma „Semperit" na wystawie „Wszystko dla pani" na każde sprzedane dwa bilety jedno djabolo wartości 1'50 zł.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W domu pod L. 14 przy ul. Smolki usiłowała popełnić samobójstwo 24-letnia Helena W., żona dentysty. Wypiła ona większą ilość jodyny. Desperatka po wypiciu jodyny uciekła z domu tak, że wezwany lekarz pogotowia ratunkowego nie mógł jej udzielić pomocy. Powód zamachu samobójczego nieznany.

CIĘŻKI WYPADEK PRZY PRACY. W hucie szkła przy ul. Lipowej 2, w Podgórzu, w czasie pracy 18-letni Jan Kalinowski doznał zmiażdżenia stopy lewej nogi. Wezwano lekarza pogotowia ratunkowego, który opatrzył rannego robotnika i przewiózł go do szpitala św. Łazarza.

MASŁO I BUTY. — Knapa Stanisław (lat 20) skradł 13 kg. masła w czasie targu w Rynku podgórskim na szkodę Jałochy, handlarza z Golkowa. Knapę aresztowano. — Za kradzież obuwia, wartości 1000 złotych na szkodę p. T. Lechowskiego, zamieszkałego przy ul. Krowoderskiej 61, aresztowano Józefa Wójcika (lat 30) i Luzara Tomasza (lat 32).

WYPADŁA Z WOZU TRAMWAJOWEGO. — Wczoraj około południa z wozu tramwajowego, przejeżdżającego ul. Kamienną, wypadła 24-letnia Róża Drabinowska, fryzjerka, zamieszkała przy ul. Koletek 3. Doznała ona szeregu obrażeń na głowie, oraz wstrząsu mózgu. Pogotowie ratunkowe po udzieleniu pierwszej pomocy przewiozło ofiarę wypadku na klinikę chirurgiczną.

W branży kosmetycznej jesteśmy samowystarczalni!

Po ogłoszeniu bojkotu towarów niemieckich, piekącą sprawą stała się kwestja, czy w przemyśle kosmetycznym potrafimy się obejść bez wyrobów, importowanych dotychczas masowo z Niemiec. — Celem wyświetlenia tej sprawy, zwróciliśmy się do polskiej wytwórni „Odol" z prośbą o wypowiedzenie się w tej kwestji.

Dzięki uprzejmości Dyrekcji, zwiedziliśmy dokładnie całą fabrykę, przyczem uzyskaliśmy następujące informacje.

Przodującemi krajami w przemyśle kosmetycznym są: Francja i Niemcy. Francja eksportuje do Polski głównie perfumy, wody kolońskie, szminki itp., wówczas, gdy Niemcy poza wspomnianemi już artykułami zalewały rynek polski artykułami pierwszej potrzeby z zakresu kosmetyki i higjeny, między innemi pastą do zębów.

Należy z całem uznaniem stwierdzić, że dzięki dużemu wysiłkowi rodzimego przemysłu, wyroby niemieckie zostały prawie całkowicie zastąpione produkcją polską. — W ten sposób olbrzymie sumy pozostały w kraju, wiele tysięcy pracowników polskich znalazło zatrudnienie, a konsument polski otrzymuje absolutnie pełnowartościowy produkt. Wśród wielu wyrobów kosmetycznych o brzmieniu zagranicznym, artykułem bardzo popularnym na rynku polskim jest „Odol". Artykuł ten jest produkowany we Lwowie i poza esencjami, sprowadzonemi z Holandji i Szwajcarji, wszystkie surowce i opakowanie są polskie, a akcjonarjusze, zarząd, personal techniczny i biurowy składają się się wyłącznie z obywateli polskich.

Wierzymy, że przy dalszym wysiłku naszego przemysłu, import wyrobów kosmetycznych nietylko zupełnie ustanie, ale stale wzrastać będzie cyfra eksportu z powodzeniem już zapoczątkowanego.

OFIARA NIEPOROZUMIENIA SPORTOWEGO. Na boisku Makkabi w czasie imprezy sportowej w niedzielę popoł. powstała na tle konkurencji sportowej kłótnia między Witoldem Gresslerem i Józefem Löwensteinem. Kłótnia przybrała wkrótce formę bójki, w czasie której Löwenstein uderzył Gresslera jakiemś narzędziem w głowę tak mocno, że rozciął mu skórę i nabił porządnego guza. Lekarz pogotowia opatrzył ofiarę nieporozumienia sportowego.

DZIECKO POGRYZIONE PRZEZ PSA. W Dębnikach przy ul. Szwedzkiej L. 19, została pogryziona przez złego psa 5-letnia Józia Dąbrowska. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził u dziewczynki pogryzienie nosa, uszu i nogi. Dziecko przewieziono do szpitala na oddział chirurgiczny. Pies jest własnością p. Tarnowskiej.

WYPADKI SAMOCHODOWE. W niedzielę wieczorem wydarzył się przy Alei 3 Maja w pobliżu boiska Cracovii wypadek samochodowy. Auto, którem jechało 5 osób, kierowane przez właścicielkę p. Antoninę Zaczyńską, uderzyło w przydrożny słup telegraficzny. P. Zaczyńska odniosła pokaleczenia odłamkami szkła w nogę oraz p. Stefan Buciński doznał podrapania twarzy. Auto zostało silnie uszkodzone. — Na ul. Potockiego została potrącona przez auto 45-letnia Salomea Birnfeld. Doznała ona ogólnych kontuzyj i ran tłuczonych na nogach. Po zaopatrzeniu ofiarę wypadku przewiózł lekarz do szpitala.

NA CO IM BYŁA POTRZEBNA BROŃ. Policja krakowska odebrała od 33-letniego Stanisława Batora z Cholerzyna i 22-letniego Jana Barańskiego pistolet automatyczny oraz dwa rewolwery. Arsenał ten zaopatrzony był również obficie w amunicję. Oby przytrzymano do wyjaśnienia w jakim celu zaopatrzyli się w broń i skąd ją nabyli.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj we wtorek po cenach popularnych powtórzenie emocjonującej sztuki Władysława Fodora „Pocałunek przed lustrem". Gościnne występy Ludwika Solskiego rozpoczynają się w dniu jutrzejszym, t. j. we środę w arcydziele Moliera, komedji „Skąpiec", w której Ludwik Solski wykona swą mistrzowską kreację roli tytułowej. — Sławnemu artyście towarzyszyć będzie zespół naszej sceny pp.: Daszyńska, Starkówna, Zalewska, Hierowski, Kondrat, Leliwa, Modrzewski, Pągowski, Ruszkowski, Woźnik, Wroński. Komedja Moliera „Skąpiec" została opracowana scenicznie przez mistrza Ludwika Solskiego. w reżyserji Tadeusza Białkowskiego.

Z TEATRU BAGATELA. Dziś we wtorek pierwszy występ gwiazd filmowych Nory Ney i Eugenjusza Bodo w towarzystwie reżysera Wiktora Biegańskiego i Władysława Grabowskiego. Artyści wystąpią w sztuce Romana Niewiarowicza „Ludzie na sprzedaż". Bilety do nabycia w kasie teatru Bagatela od 10 rano w cenie od 1 do 5 zł.

ODCZYTY I ZEBRANIA

ODCZYT FRANCUSKI pod tytułem „Quelques mots madame de Noailles" wygłsi prof. p. Hamel dziś we wtorek o godzinie 6 wieczorem w sali IV gimnazjum (ul. Krupnicza 2, I piętro).

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ŚMIERTELNE KONKURY

W sierpniu 1932 r. odbywała się bardzo huczna zabawa wiejska w gminie Sułkowice w powiecie myślenickim, na którą ochotnie w znacznej liczbie przybyli junacy wiejscy także z okolicznych wsi i to wraz z płcią piękną.

Na tle zalotów do urodziwych tancerek powstała na zabawie tej kłótnia a następnie bójka między konkurentami. Na czoło walczących o względy niewieście wysunął się znany ze swoje-

EMIL HAECKER 51

Historja socjalizmu w Galicji

Jakkolwiek obliczony na warstwy drobnomieszczańskie „Rękodzielnik" nie miał jednak ciasnej drobnomieszczańskiej tendencji. Zwalczał cechy i domagał się ich zniesienia, a narzekając na konkurencję fabryk zagranicznych, nie występował jednak przeciw przemysłowi fabrycznemu. Przeciwnie, dr. Skałkowski w swych artykułach głosił potrzebę uprzemysłowienia Galicji i nie dążył do konserwowania drobnego rzemiosła, lecz do zrzeszenia go w wielkie przedsiębiorstwa i do wytworzenia przemysłu fabrycznego w kraju. Zachęcał gorąco robotników do zakładania stowarzyszeń oświatowych i spółek gospodarczych, wierząc, że w ten sposób klasa robotnicza podniesie swój dobrobyt i uchroni się od wyzysku, a kwestja społeczna zostanie pokojowo rozwiązana.

Jednakowoż z Wiednia i z Czech oraz z zagranicy dochodziły echa walk klasowych i socjalistycznego ruchu robotniczego. „Rękodzielnik", począwszy od pierwszego numeru, objawiał sympatję do tych ruchów klasy robotniczej. Pisał o położeniu i ruchu robotniczym w krajach przemysłowych i donosił skrzętnie o zagranicznych strajkach, które wówczas zmowami nazywano, bo wyraz strajk dopiero później wprowadzili socjaliści do języka polskiego. „Rękodzielnik" gorąco popierał stawiane w parlamencie austrjackim wnioski socjalnopolityczne niemieckiego posła dra Rosera, sympatyka ruchu robotniczego; do jego wniosku o ustawowe ograniczenie dnia roboczego w przemyśle wielkim dodał obszerne wyjaśnienie, w którem dał rzut oka na dzieje walk pracy z kapitałem, wytłumaczył, co to są zmowy robotnicze, opowiedział, że w Austrji rozwija się ruch robotniczy, odkąd w r. 1867 została wprowadzona ustawa o zgromadzeniach i stowarzyszeniach, sam wniosek ocenił przychylnie, ale zauważył, że „dla naszej polskiej ludności robotniczej nie jest ten wniosek tak wielkiej wagi", bo niestety, dotyczy tylko przedsiębiorstw, zatrudniających ponad 20 robotników, a „takich fabryk w kraju naszym bardzo mało, zaledwie po kilka w Krakowie i we Lwowie". Jeszcze goręcej poparł „Rękodzielnik" wniosek o zniesienie zakazu koalicji; na wniosek Rosera wybrał parlament komisję dla spraw ustawodawstwa robotniczego, której przekazano wniosek o zniesienie zakazu koalicji, jak i wniosek Rosera o ograniczenie dnia roboczego; „Rękodzielnik" wystąpił wtedy z całą stanowczością za wolnością zmowy, za prawem koalicji, domagając się zniesienia § 77 ustawy przemysłowej i § 481 ustawy karnej, które zakazywały strajków. Dr. Skałkowski stale informował obszernie czytelników „Rękodzielnika" o rozwoju ruchu socjalistycznego robotników czeskich, stawiając tychże za wzór polskim, których zachęcał, by tak samo zwoływali zgromadzenia publiczne i zakładali podobne zgromadzenia spółdzielcze.

Obszerne sprawozdanie zamieścił „Rękodzielnik" z olbrzymiej demonstracji, którą w dniu otwarcia parlamentu 13 grudnia 1869 roku urządzili socjaliści wiedeńscy przy udziale 30.000 robotników; pochód masowy przed parlament, przemówienie przywódcy socjalistów wiedeńskich Hartunga, deputacja do prezydenta ministrów hr. Taaffego i wręczenie mu petycji złożyły się na tę pamiętną demonstrację, którą zakończyło wielkie zgromadzenie w piwiarni Zobla okrzykiem na cześć socjalnej demokracji; wszystko to opisał „Rękodzielnik" i zamieścił dosłownie całą petycję, żądającą prawa koalicji, wolności prasy, zniesienia cechów i wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego.

W jednym z pierwszych swych numerów opowiedział też „Rękodzielnik" robotnikom polskim o istnieniu Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników; podał historję jego założenia na zgromadzeniu w Londynie, poświęconem sprawie polskiej, opisał dzieje i organizację Międzynarodówki, entuzjastycznie skreślił jej działalność, przesadnie przedstawiając jej potęgę. Do tego artykułu dodała redakcja uwagę, że zagranicą Stowarzyszenie to ludności robotniczej wielkie może przynieść usługi, „u nas jednak ludność robotnicza jest jeszcze wcale niewielką, fabryk, gdzieby pracowało po kilkadziesiąt lub kilkuset robotników, prawie nie mamy, to też dla naszych robotników w obecnych warunkach wystarczają najzupełniej stowarzyszenia zaliczkowe i stowarzyszenia konsumcyjne, te więc przedewszystkiem należy zakładać i ich użyteczność ciągle wykazywać". (C. d. n.)

go temperamentu gospodarz Karol Konik. Gdy na jego żądanie nieproszeni goście ze sąsiedniej wsi ze zabawy i pola walki ustąpić nie chcieli, postanowił zbrojnie zmusić przeciwników do odwrotu.

Konik uzbrojony w siekierę i nóż, natarł na szczególnie opornych parobczaków wiejskich Romana i Stanisława Kaniów, a ci wobec tak groźnej ofensywy chwilowo odpierali wymierzone przeciw nim ataki, aż do nadejścia pomocy ze strony ich towarzyszy. Istotnie na Konika rzuciło się kilkunastu młodzieńców wiejskich i w obronie zagrożonych towarzyszów okładali Konika bez opamiętania i miary kołami i innemi narzędziami aż ten zemdlony bez przytomności padł na ziemię. We wyniku tej walki i odsieczy Konik odniósł cały szereg obrażeń cielesnych, a między innemi złamanie podstawy czaszki, a nadto kilkanaście ran na całem ciele. Konik po krótkiej chorobie zmarł. Przeprowadzona sekcja zwłok i orzeczenie biegłych lekarzy sądowych wykazały, że nieboszczyk w następstwie urazów zadanych mu w powyższej bitce a szczególnie wskutek uszkodzenia mózgu i krwotoku poniósł śmierć i że wszelka pomoc lekarska nawet natychmiastowa zejściu śmiertelnemu nie byłaby zapobiegła.

Po przeprowadzeniu dochodzeń sąd okręgowy w Wadowicach zasądził z pośród wykrytych uczestników weselnych zapasów ośmiu młodzieńców za zabójstwo śp. Konika na karę więzienia, a wśród nich Stanisława i Romana Kaniów, jako rzekomych inicjatorów bójki na karę więzienia po dwa i pół roku.

Od wyroku tego Kaniowie założyli apelację utrzymując, że do uszkodzeń i uśmiercenia śp. Konika ręki nie przyłożyli i wprowadzając na twierdzoną przez siebie niewinność cały szereg dowodów.

Wczoraj odbyła się w tej sprawie przed trybunałem sądu apelacyjnego w Krakowie rozprawa apelacyjna. Trybunał przeprowadził szereg dowodów i na wniosek obrony dopuścił dalsze dowody na stwierdzenie faktu, że w czasie właściwej walki i rozbrojenia śp. Konika oskarżeni ci zupełnie obecni nie byli. Celem przeprowadzenia tych dowodów rozprawę odroczono.

Trybunałowi przewodniczył so. Podobiński, sędziowali sa. Gardulski i Kawencki, oskarżał prok. apel. dr. Gołąb, bronił oskarżonych adwokat dr. Goldblatt.

Ze sportu

CRACOVIA—GARBARNIA 1:1 (1:0). Biorąc pod uwagę słaby skład Cracovi, spowodowany brakiem Pająka, Kubińskiego i Kossoka, spodziewano się ogólnie przegranej białoczerwonych. Tymczasem Cracovia wyszła nie tylko obronną ręką, ale mogła nawet zawody wygrać. Przy tej sposobności okazało się, zresztą nie poraz pierwszy, że Czarnik śmiało może zluzować Kubińskiego. Garbarnia grała niezwykle słabo. Wogóle jest ona cieniem zeszłorocznego zespołu. Przebieg gry stał na niskim poziomie i obfitował w szereg epizodów, z których wionęła na widownię nuda i smutne reminiscencje świetnej ongiś klasy piłkarskiej. Sędzia p. Schneider wywiązał się ze swego ciężkiego zadania w sposób zupełnie zadawalniający.

RUCH—WARTA 2:1.

ŁKS—POGOŃ 5:0.

LEGJA—WARSZAWIANKA 0:0.

CZARNI—22 P. P. 2:1.

MISTRZOSTWA KLASY A: Korona—Grzegórzecki 1:0; Makkabi—Wawel 0:0; Wisła I b—Garbarnia 3:0; Cracovia I b—Podgórze I b 2:1; Unja—Zwierzyniecki KS 3:0; RKS Legja—Fablok 1:0. Ładne i zasłużone zwycięstwo Legji, odniesione w Chrzanowie. Bramkę w pięknym stylu zdobył Czapik. Sędziował bardzo dobrze p. Hesper.

MISTRZOSTWA KLASY B: Czarni—Siła 1:1; Łobzowianka—Jutrzenka 2:0; Krowodrza—ZFG 1:0; Nadwiślan—Orlęta 6:0; Patria—Polonia 7:0.

MONACO—AZS 5:0. Mecz tenisowy krak. AZS z Monaco zakończył się silną porażką krakowian.

RKS ZAKRZOWIANKA—HAKADUR 3:1. Zawody o mistrzostwo robotnicze Krakowa wygrała zasłużenie Zakrzowianka nad ostro grającym przeciwnikiem. Bramki strzelili: Russer i Mondrala.

ZAKRZOWIANKA II—RAKOWICZANKA II 5:2.

POSIEDZENIE ZARZĄDU RSKO odbędzie się dzisiaj we wtorek o godzinie 7'30 w lokalu Legji (ul. Szlak 6).

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Wtorek: „Pocałunek przed lustrem".
Środa: „Skąpiec" (występ Solskiego).
Czwartek popołudniu: „Pocałunek przed lustrem"; wieczorem: „Skąpiec" (występ Solskiego).

KINOTEATRY

Adria: „Czemp".
Apollo: „Ekstaza".
Atlantic: „Gehenna kobiety".
Bagatela: „Nietoperz" (Anny Ondra i Iwan Petrowicz).
Dom żołnierza: „Jej serce kłamie".
Muzeum: „Cud wilków".
Promień: „Quo vadis" (Emil Jannings).
Słońce: „Tajemnicza szóstka".
Świt: „Gdy wybiła północ".
Sztuka: „Student-żebrak".
Uciecha: „Król dżungli".
Wanda: „Wielka parada śmiechu" (Flip i Flap).

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 23 maja

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.10: Komunikat gospodarczy, chwilka lotnicza i przeciwgazowa, kom. urz. wych. fiz. 15.35: Najnowsze wydawnictwa omówi dr. Adam Bar. 15.50: Gramofon. 16.00: Hejnał i pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.25: Odczyt dla nauczycieli: „Program nowego gimnazjum". 16.40: Odczyt z Warszawy: „Idea ogrodów jordanowskich". 17.00: Koncert symfoniczny z Warszawy. 18.00: Muzyka taneczna, w przerwie: wiadomości bieżące. 19.00: „Stary Kraków" dra Jerzego Dobrzyckiego. 19.15: Rozmaitości, komunikaty, krakowska giełda zbożowa. 19.30: Feljeton z Warszawy: „Melodramat i komedja muzyczna". 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Koncert z Warszawy, w przerwie: wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 22.00: Kwadrans literacki. 22.15: Recital śpiewaczy z Warszawy. 22.45: Gramofon. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

Środa 24 maja

11.40: Przegląd prasy i komunikat meteorologiczny. 11.57: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 12.30: Komunikat meteorologiczny. 12.35: Ostatni koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: II międzynarodowy meeting lotniczy w Mokotowie. 15.10: Komunikat gospodarczy. 15.25: Kronika harcerska. 15.35: Program dla dzieci. 16.00: Hejnał i pieśni majowe z wieży Marjackiej. 16.20: Gramofon. 16.40: Kącik językowy prof. dr. K. Nitscha. 17.00: Odczyt dla nauczycieli muzyki. 17.15: Gramofon. 17.40: Odczyt z Warszawy: „Stan i przyszłość rzemiosła". 18.00: Muzyka lekka. W przerwie: Wiadomości bieżące. 19.00: Świetlica strzelecka. 19.15: Rozmaitości, komunikaty. 19.30: Feljeton literacki. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Audycja wesoła z Warszawy. 21.00: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radjowego. 21.10: Recital fortepianowy z Warszawy. 22.00: „Na widnokręgu". 22.15: Muzyka taneczna. 22.40: Odczyt z Warszawy: „O marzeniu sennem". 22.55: Komunikat meteorologiczny i muzyka taneczna.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE WYDZIAŁU RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się we środę 24 bm. o godzinie 6'30 wieczór w sekretarjacie Rady (Dunajewskiego 5 II p.).

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stanisława Ziemiańskiego.